

Kalabiński, Stanisław

Udział burżuazji polskiej w ofensywie kontrrewolucji (lipiec 1906 - czerwiec 1907 r.)

Przegląd Historyczny 44/4, 537-582

1953

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

STANISŁAW KALABIŃSKI

UDZIAŁ BURŻUAZJI POLSKIEJ W OFENSYWIE KONTRREWOLUCJI

(Lipiec 1906 — Czerwiec 1907 r.)

W sierpniu 1907 r. Włodzimierz L e n i n w swoim artykule „Notatki publicysty“ podkreślał, że tocząca się w Rosji rewolucja burżuazyjno-demokratyczna powinna pokazać proletariatu — i że tylko ona może po raz pierwszy pokazać, jaką jest w r z e c z y w i s t o ś c i burżuazja danego kraju, jakie są jej n a r o d o w e właściwości, że powinna ona odkryć c a ł e o b l i c z e burżuazji jako klasy.¹

Rewolucja lat 1905 — 1907, pokazała polskim masom ludowym w całej rozciągłości prawdziwe oblicze polskich klas posiadających jako zdecydowanego wroga rewolucyjnego, narodowo - wyzwolenieckiego ruchu naszego narodu. Wydarzenia lat 1905 — 1907 ujawniły kontrrewolucyjną i antynarodową postawę polskiej burżuazji, cały fałsz i perfidię jej nacjonalistycznej, pseudo narodowej frazeologii, pod którą ukrywały się jej wąskie interesy klasowe. Przebieg rewolucji wykazał dobitnie, że burżuazja polska nie tylko hamowała, ale też wszelkimi środkami zwalczała walkę polskiego robotnika i chłopca o wyzwolenie społeczne i narodowe, że stawała w jednym szeregu z zaborczym rządem carskim występując się mu i wspierając go, widząc w jego sile zbrojnej gwaranta swojego panowania klasowego.

„Doświadczenie rewolucji 1905 roku wykazało—pisał Lenin— że nawet w tych dwóch narodach (fińskim i polskim — S. K.) klasy panujące, obszarnicy i burżuazja, wyrzekają się walki rewolucyjnej o wolność i szukają zbliżenia z klasami panującymi w Rosji i z carską monarchią ze s t r a c h u przed rewolucyjnym proletariatem Finlandii i Polski“.²

Niniejszy artykuł, na który składają się fragmenty z szerszej pracy o polityce, taktyce i ideologii głównej siły politycznej polskich klas eksploatatorskich — narodowej demokracji (endecji) stawia przed sobą zadanie naszkicowania działalności burżuazji polskiej w okresie przejścia do ofensywy całego obozu kontrrewolucji, to jest w okresie od połowy 1906 roku do czerwca 1907 roku. W tym to bowiem czasie kiedy masy ludowe toczyły ciężkie boje obronne ujawniło się najjaskrawiej do ja-

¹ Zob. W. I. L e n i n: Soczinienija, t. 13, wyd. IV, s. 57.

² L e n i n: Dzieła, t. 19, s. 240.

kiego stanu zdrady, upodlenia i zbrodni stoczyły się polskie klasy posiadające w swojej nienawiści do polskiego ludu.

Na tle tej postawy burżuazji polskiej ujawnia się z całą mocą bohaterska, pełna ofiar walka mas ludowych, a w pierwszym rzędzie rewolucyjnego proletariatu o społeczne i narodowe wyzwolenie. W pełni zrozumiała staje się głęboko rewolucyjna i patriotyczna postawa SDKPiL, która pod kierownictwem swych przywódców — Róży Luksemburg, Feliksa Dzierżyńskiego, Juliana Marchlewskiego, wychowywała masy ludowe w duchu nieprzejednanej walki z burżuazją, mobilizowała i prowadziła je do bezwzględnej walki z całym obozem narodowej.

* * *

Grudniowe powstanie zbrojne proletariatu moskiewskiego było punktem zwrotnym w toku rewolucji 1905 — 1907 roku. Po złamaniu siłą zbrojną powstania carat przeszedł do generalnego ataku przeciw rewolucji. W całym państwie nastąpiły krwawe rozprawy z robotnikami i chłopami. Dotychczasowy przypływ fali rewolucyjnej ustąpił miejsca stopniowemu spadkowi. Krwawy terror kontrrewolucyjny nie był jednak w stanie sflunąć całkowicie rewolucji.

Klasa robotnicza i rewolucyjne chłopstwo nie zaprzestawały walki, odstępowały powoli, tocząc ciężkie ariergardowe boje z caratem. Do walki tej wciągały się coraz to nowe grupy robotników, miały miejsca wystąpienia i wydarzenia rewolucyjne wielkiej doniosłości. I choć w stosunku do 1905 roku poziom walki i jej natężenie obniżyły się, tym niemniej w 1906 r. w strajkach, choć o charakterze mniej ofensywnym, uczestniczyło przeszło milion robotników. Silne narastania okresowe strajków „oznaczają przerwanie odwrotu i próby cofających się przejścia ponownie do ataku”.³ Szeroki rozmach cechuje ruch chłopski, który osiągnął szerszy nawet zakres niż w 1905 r., obejmując blisko połowę powiatów całego państwa. Nadal jednak wystąpienia chłopów miały żywiołowy, nieorganizowany charakter. W dalszym ciągu trwały rozruchy w armii i flocie, dochodzące do szerokich wystąpień i powstań (Sweaborg, Kronsztadt). Ciężkie walki klasowe trwały nadal i w Królestwie Polskim. „Robotnicy Petersburga, Kijowa, Odessy, Warszawy, Łodzi nie robili. Są oni strasznie wyczerpani ciężką walką, ciągnącą się już cały rok, lecz ich męstwo nie złamane”.⁴ Lenin jeszcze w styczniu 1906 r. oceniał Królestwo Polskie i Kaukaz, jako ośrodki, „w których masowy charakter walki proletariackiej wyraża się najsilniej i najjaskrawiej”.⁵ I chociaż siły wewnętrzne rewolucji i tutaj też stopniowo się wyczerpywały, to jednak w Królestwie Polskim spotykamy obok walk ekonomicznych szereg potężnych wystąpień i manifestacji o charakterze politycznym, w których robotnik polski manifestował swoją nienawiść do absolutyzmu carskiego, wolę dalszego prowadzenia walki, solidarność z proletariatem całego państwa (22.I., kampania bojkotu Dumy, 1.V., 10.X. i inne). W toku tych walk rosła szeregi rewolucyjnej SDKPiL, dochodząc do 40 tysięcy członków, w masowych nakładach rozchodzi się prasa rewolucyjna. Szeroko rozwijają się związki zawodowe. Wielkiego rozmachu nabrały strajki rolne, stając się zjawiskiem powszechnym na wsi. Nabiera wyraźniejszych rysów ruch chłopski, konkretyzując swoje

³ L e n i n: Soczinienija, t. 16, s. 378.

⁴ Tamże, t. 10, s. 120.

⁵ Tamże, s. 99 — 100.

żądania w coraz częściej i ostrzej stawianych postulatach radykalnego rozwiązania sprawy agrarnej.

Terror carski i krwawe represje przybrały w Polsce, bezpośrednio po stłumieniu powstania moskiewskiego niespotykane dotąd natężenie. Stan wojenny trwał nadal we wszystkich guberniach Królestwa, a władze miejscowe jak najostrzej wypowiadały się przeciw jego zniesieniu czy złagodzeniu na stan wzmożonej ochrony.⁶ Nawet przepisy stanu wojennego wydawały się zbyt łagodne i domagano się ich zaostżenia. Gubernator suwalski pisał wprost: „...potrzebny jest nie wojenny sąd a polowy, wymierzony nie tylko przeciw osobom przychwyconym z bronią w rękę, ale przeciw uznanym za rewolucjonistów... należy uderzać nie tylko w pojedynczych zdemaskowanych przestępców, ale i w domniemanych“.⁷ Instrukcje z Petersburga pozostawiały władzom miejscowym całkowicie wolne ręce w tych sprawach; „całkowite poparcie surowych i zdecydowanych środków z mojej strony zapewnione“ — zawiadamił Skąłłona minister Durnowo.⁸ Instrukcje te kategorycznie nakazywały likwidować wszelkie organizacje socjalistyczne, wszelkie rewolucyjne związki robotnicze, bądź tylko organizatorów strajków.⁹ Z całą bezwzględnością polecano tłumić ruchy chłopskie: „bez jakiegokolwiek wahania się najbardziej zdecydowanym sposobem niszczyć buntowników siłą wojskową, bez żadnej litości“.¹⁰ Władzom sądowym rozkazano skracać do minimum śledztwo i dochodzenie sądowe; tak aby procesy, wyrokowanie i wykonanie wyroku można było przeprowadzić „w najkrótszym terminie“.¹¹

W tych warunkach krwawa rozprawa z robotnikami i chłopstwem dokonywała się jawnie, otwarcie, nie licząc się z żadnymi względami. Aresztowano i wysyłano setkami przywódców i działaczy ruchu rewolucyjnego, tłumiono siłą wojskową wystąpienia, zebrania, wiece robotników i chłopów, masowo rozstrzeliwano działaczy rewolucyjnych na podstawie „wyroków“ przyspieszonych procesów, bądź też zupełnie bez sądu. Rozstrzeliwano także małoletnich, naruszając nawet istniejące prawa carskie. Samowola miejscowego satrapy decydowała o życiu czy śmierci aresztowanego. Mnożą się wypadki rozstrzeliwań bez sądu (15.I. — Lublin, 16—17.I. Warszawa — 16 osób, większość małoletnich i inne). Generał gubernator warszawski stwierdzał wobec swoich podwładnych otwarcie, iż sytuacja „wymaga podjęcia nadzwyczajnych środków...“, które mogą dochodzić do rozstrzeliwania bez sądu“.¹² Jaskrawym przykładem samowoli i okrucieństwa władz carskich może być postanowienie tymczasowego generała gubernatora kieleckiego, głoszące, iż „w wypadku znalezienia u kogo bądź broni, dana osoba podlega karze śmierci bez sądu; w wypadku zaś, kiedy broń znajdzie się u dzieci do lat 14, kara śmierci wymierzona będzie ich rodzicom bądź opiekunom“.¹³

⁶ Archiwum Główne Akt Dawnych, Zespół Generał - Gubernatora Warszawskiego (AGAD, GGW) 104580, k. 17 — 20.

⁷ AGAD, GGW 103859, k. 17 — 20.

⁸ AGAD, GGW 103826, pismo z 30.XII.1905 (12.I) 1906.

⁹ AGAD, GGW 103826, depesza z Ptb. do Skąłłona 24.XII (6.I) 1906.

¹⁰ Archiwum Państwowe w Łodzi, Kancelaria Piotrkowskiego Gubernatora (APŁ, KPG) 1544, okólnik Durnowo 24.XII.1905 (6.I.1906).

¹¹ AGAD, GGW 103826, depesza Durnowo do Skąłłona 3/16.I.1906.

¹² AGAD, GGW 104355, k. 202; 103826, k. 82; Carizm w borbie s. rewolucyjnej, 1905 — 1907, Moskwa 1936, s. 154.

¹³ Carizm w borbie s. rewolucyjnej, s. 155, przytoczone w prośbie adwokatów, skierowanej do Rady Ministrów.

Po rozpędzeniu Dumy rząd carski zaostrzył i wzmógł jeszcze bardziej represje przeciwko ruchowi rewolucyjnemu, rozpętał w całym kraju działalność ekspedycji karnych, organizował na szeroką skalę pogromy i rzezie. W sierpniu wydano prawo o sądach polowych, zezwalające na mordowanie niewygodnych caratowi osób na podstawie najmniejszych poszlak w ciągu 24 godzin. W ciągu niespełna roku w wyniku działalności sądów zginęło ponad 1000 osób. Władzę w państwie przejął Stolypin, „rozślawiony“ w oczach caratu i całej kontrrewolucji krwawą rozprawą nad chłopami w saratowskiej guberni, pogromami i organizowaniem czarnosecinnych band. „Rząd carski rozzuchwalał się coraz bardziej. Nie bał się rewolucji widząc, że rewolucja zaczyna słabnąć“.¹⁴

Wobec krwawych rozpraw caratu z ruchem rewolucyjnym, burżuazja polska zbierająca siły do generalnej ofensywy przeciw rewolucji, zajęła postawę w pełni aprobującą politykę represyjną władz carskich. „U nas rząd jest dużo silniejszy od rewolucji i dlatego względnie jest spokojnie“¹⁵ — pisał Grabski, podkreślając tym samym, że właśnie w sile caratu widziała burżuazja polska gwaranta „spokoju“. Jeżeli „atakowano“ stan wojenny, to tylko jako środek, który w rękach tej biurokracji nie przynosi pożądanego skutku, który zamiast uspokoić kraj prowadzi do stałych zaostrzeń. Jeżeli pod naporem oburzenia opinii zdobywano się na gesty „protestu“ wobec nazbyt okrutnych kroków władz (rozstrzeliwanie bez sądu nieletnich), to podobnie jak to było po krwawych masakrach 1905 r., apelowano przeciwko postępowaniu władz do... tychże samych władz lub do ich przełożonych w Petersburgu, którzy — jak widzieliśmy — sami do jak najostrzejszych środków popychali. „Protesty“ te były więc oczywistymi fikcjami. Władze carskie zbywały je całkowitym milczeniem, zwłaszcza że jednocześnie dochodziły z terenu meldunki stwierdzające, iż „rozsądna część ludności wypowiada się teraz, że lepiej przedłużyć stan wojenny, a chociaż jest on ciężkim dla ludności, to jednak lepsze to, niż wznowienie się nieporządków, a od obszarników i z drugich źródeł idą słuchy, że z wiosną należy oczekiwać powtórzenia się ich“.¹⁶ W tych warunkach wzmagający się terror carski witała burżuazja polska jako poważną pomoc w walce z polskimi masami ludowymi w mieście i na wsi. „Represje z okrutną bezwzględnością i pogwałceniem interesów ludności w Królestwie stosowane okazują się jednak w pewnej mierze skutecznymi“ — pisał czołowy zakordonowy organ endecki, lwowskie *S ł o w o P o l s k i e*,¹⁷ dodając, że aczkolwiek represje te nie są zdolne zgnieść do reszty rewolucji, to mogą ją poważnie osłabić. W ten sposób burżuazja polska nie tylko, że nie podjęła najmniejszych kroków przeciwko wzrastającym represjom caratu, ale właśnie widziała w nich „lekarstwo“ na rewolucję.

Podjmując szerokie represje przeciwko ruchowi rewolucyjnemu, tępiąc każdą działalność o postępowym charakterze, władze carskie pozostawiały jednocześnie pole do działania owej „rozsądnej części ludności“ (*blagorazumnoj czasti obszczest-*

¹⁴ Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Krótki kurs. Warszawa 1948, s. 100.

¹⁵ Biblioteka Narodowa, Dział Rękopisów 2992, k. 9. Wł. G r a b s k i do siostry.

¹⁶ AGAD, GGW 104580, tymcz. gen. gub. radomski do S k a ł ł o n a 19.II.1906.

¹⁷ *S ł o w o P o l s k i e*, 22.IX.1906.

wa) — obszarnictwu, burżuazji i ich politycznym ugrupowaniom. Właśnie w najbliższych miesiącach, po stłumieniu powstania w Moskwie, wyjaśnia się to „nieporozumienie“, o którym tyle z goryczą pisała prasa endecka w „dniach konstytucyjnych“ tj. po 17.X.1905 r. Władze carskie, a zwłaszcza miejscowa administracja, widzące oparcie władzy tylko w sile fizycznej państwa, odnoszące się bezwzględnie wrogo do wszelkich przejawów politycznej samodzielności nawet ze strony posłusznych sobie kręgów społeczeństwa, w każdym takim przejawie, w obliczu potężnego rozwoju ruchu rewolucyjnego i narodowo wyzwolenczego, dopatrywały się *polskiej kramoły, polskiego mjatieża*. Pod te terminy podciągano, wbrew najgorętszym protestom burżuazji często i działalność endecką, co szczególnie widzimy na niższych, powiatowych i gubernialnych szczeblach administracji. Przyjmowano tam nieraz na serio całą perfidną, pseudopatriotyczną demagogię nacjonalistyczną, doszukując się w niej groźnych jakoby tendencji dla „państwowości rosyjskiej“. Biurokracja carska w Królestwie szczególnie ostro zwalczała koncepcje autonomiczne endecji, obawiając się utraty intratnych posad i stanowisk w wypadku ewentualnego przekazania władzy elementom miejscowym. To też meldunki, roczne sprawozdania, doniesienia, które licznie napływały do Petersburga, podkreślały często „antypaństwowy“ charakter działalności endecji, zmierzającej do autonomii.

Czynnie kontrewolucyjna postawa endecji w listopadzie — grudniu 1905 r., wyraźny odwrót od wszelkiej akcji o charakterze opozycyjnym, mogły najwyraźniej przekonać władze o bezpodstawności obaw w stosunku do endecji. Dlatego też równoległe z cyrkularzami i rozporządzeniami o wzmożeniu represji wobec ruchu rewolucyjnego, szły polecenia umożliwienia endecji swobody działania, zniesienia lub silnego ograniczenia dotychczasowych restrykcji. Łączyło się to i z rozpoczęciem w całym państwie kampanii wyborczej do Dumy, a władze carskie zdecydowały się wciągnąć i polską burżuazję do udziału w oszukańczym manewrze konstytucyjnym. W tym to celu trzeba było pozwolić na szerszą działalność polityczną „ludziom umiarkowanych poglądów“.¹⁸ Skonkretyzował to Skałłon w okólniku do wszystkich tymczasowych generałów — gubernatorów. Podkreślając zmianę charakteru dotychczasowej działalności w stosunku do rządu „grup nacjonalistycznych“, wskazuje Skałłon na niewłaściwość faktów aresztowań przez lokalne władze działaczy nacjonalistycznych należących „do średnich i wyższych warstw społeczeństwa miejscowego“. Poleca dalej zwolnić od wszelkich kar zwykłych działaczy ruchu endecckiego, ograniczając się tylko do najłżejszych kar w razie „koniecznej potrzeby“ wobec przywódców ruchu.¹⁹ Wkrótce po wyborach do Dumy, w czasie których endecja zadokumentowała raz jeszcze swoją antynarodową, kontrewolucyjną postawę, Skałłon polecił natychmiastowo uwolnić od wszelkich kar nałożonych drogą administracyjną „winnych prowadzenia agitacji nacjonalistycznej, tzw. narodowców“. Generał-gubernator warszawski, omawiając w okólniku do gubernatorów programy i działalność endeków, realistów czy postępowców wyraźnie stwierdził: „partie te... w programach swojej działalności nakreśliły tylko legalny sposób postępowania i dlatego też ja nie widzę obecnie powodów do zaliczenia tych grup politycznych do

¹⁸ AGAD, GGW 104360, k. 45, depeza min. spraw wewn. do warsz. gen. gub. 2/15.II.1906.

¹⁹ AGAD, GGW 103826, cyrkularz warsz. gen. gub. do wszystkich tymcz. gen. gub. 23.I/5.II.1906.

organizacji rewolucyjnych i do zabrania im organizowania zebrań politycznych dla agitacji przedwyborczej.“²⁰

Carat w ten sposób zabezpieczał burżuazji możliwość prowadzenia działalności politycznej w duchu nacjonalizmu i kontrrewolucji, zapewniając jej całkowitą swobodę w przeprowadzaniu akcji skierowanych przeciw walce rewolucyjnej i narodowo-wyzwoleńczej polskich mas ludowych. Wyraźnie docenia carat rolę burżuazji polskiej, jako sojusznika w podejmowanej ofensywie przeciw rewolucji.

* * *

W oparciu o represje carskie burżuazja polska przeszła od połowy 1906 do generalnej ofensywy przeciw ruchowi robotniczemu. Ofensywie tej sprzyjały: depresja przemysłowa, wywołująca zwiększenie bezrobocia i wzrost nędzy proletariatu oraz — jak podkreśliliśmy — wzrost terroru carskiego.

Jednakże rozwiązywanie przez carat Dumy i przejście do otwartej, nieskrepowanej niczym polityki terroru wywoływało w licznych kołach burżuazji polskiej pewne zaniepokojenie. Burżuazja polska uważała, że samymi tylko represjami rząd rewolucji nie stłumi, że biurokracja carska nie będzie w stanie odpowiednio pokierować skomplikowaną maszyną społeczną i ekonomiczną społeczeństwa kapitalistycznego po linii najdogodniejszej dla rozwoju burżuazji. Nie odrzucając środków przemocy, stosowanych przez cara burżuazja wysuwała nadal tezę, że powinny one być uzupełnione przez „samoistną“ organizację społeczeństwa, to znaczy, że „społeczeństwo“ tj. burżuazja i obszarnictwo, zorganizowane w instytucjach samorządowych będą mogły najskuteczniej „stanąć na straży ładu i porządku“.²¹ Toteż burżuazja polska po rozwiązaniu Dumy podejmuje znowu wystąpienia wobec rządu, tłumacząc, mu że dla dobra „wspólnej sprawy“ należy pójść na ustępstwa wobec miejscowych klas posiadających. Sytuacja w kraju nadal groziła widmem „przewrotu“. Proletariat uporczywie bronił się wobec ofensywy burżuazji, wysuwając nowe żądania. Tak np. liczba strajkujących w Łodzi wynosiła 3.VII. — 12924 robotników, 6.VII. — 14319, 7.VII. — 15270, 13.VIII — 12204, 17.VII. — 9611, w okresie zaś do września stale strajkowało od 3000 do 8000.²² Osiągał najwyższy poziom i największe natężenie ruch strajkowy na wsi, dojrzywał ruch agrarny. W tych warunkach na łamach prasy burżuazyjnej rozbrzmiewały po rozwiązaniu Dumy głosy, że rząd nie będzie w stanie stłumić do końca rewolucji nie mając „zaufania ludności“, że „anarchia“ nadal będzie się rozwijać póki „społeczeństwu“ nie da się szerokiej możliwości życia politycznego. Dmowski znów oświadczał, że „spokój w kraju jedynie może być zapewniony ...gdy władze jego wyjdą z łona społeczeństwa“.²³ Treść istotna tych postulatów była ta sama, co w podobnych wypowiedziach z poprzedniego roku: dajcie nam władzę w ręce, władzę przystrojoną w pseudodemokratyczne formy sejmu w Warszawie, ale władzę w ramach absolutyzmu carskiego, pod jego gwarancją zbrojną,

²⁰ AGAD, GGW 104582, k. 19, cyrkularz j. w. z 1/13.V.1906; AGAD kanc. gub. warsz. (KGW) 1906/1, k. 256.

²¹ S ł o w o 19.IX.1906.

²² AGAD, GGW 104349 I — 2; 104350.

²³ Zob. artykuły D m o w s k i e g o: D z w o n P o l s k i (wiecz.) z 6 i 13.VIII, 7.IX.1906.

dajcie nam „wolności polityczne“ ale w ramach manifestu 17.X., dajcie nam „prawa narodowe“ — prawa sprowadzające się tylko do spolszczenia na naszym terenie absolutyzmu carskiego, a my za to będziemy w stanie najskuteczniej wystąpić przeciw rewolucji. I gdy w prasie endeckiej postawa ta występuje zamaskowana, pod pozorem ogólnych rozważań o sytuacji, gdy demagogicznie wykrzykuje się, zwłaszcza w wydawnictwach przeznaczonych dla robotników i chłopów, o „nieprzejednanym“ stanowisku wobec rządu, w kołach kierowniczych endecji nie gasną nadzieje na bezpośrednie dogadanie się z caratem. Popławski, który w 1906 r. przybył z Galicji do Warszawy, przygotowywał nowy memoriał do rządu, w którym pisał: „W jednomyślnym przekonaniu, że obowiązek obywatelski wobec naszego narodu, a — jak sądzimy — interes państwa, do którego kraj nasz należy, nakazuje nam szczerze i otwarcie przedstawić coraz niebezpieczniejszy stan rzeczy w Królestwie Polskim oraz jego przyczynę i możliwe następstwa...“²⁴ Bez żadnych ogródkek człowiek, którego endecja pasowała na nieposzlakowanego rycerza patriotyzmu polskiego, zwracał się do absolutyzmu carskiego w imię „interesu państwa“ szukając tam pomocy przed walką rewolucyjną polskiego ludu.

Stronnictwo ugodowe, uznające wówczas całkowicie kierowniczą rolę endecji, bądź koła do endecji zbliżone stawiały sprawę otwarcie i wyraźnie. Proendecki *K u r i e r W a r s z a w s k i* po rozwiązaniu Dumy wyrażał swą tęsknotę za „silną i nieugiętą władzą“ i „nie przesądzał“ rachub rządu „na pomoc społeczeństwa“, byleby rząd — carski rząd Stołypina — zniósł choćby szereg zarządzeń wyjątkowych.²⁵

Najwyraźniej stawiają sprawę ugodowcy. Stwierdzają po prostu, że rząd „musi“ polskim klasom posiadającym udzielić pomocy w walce z rewolucją. „Pomoc musi być natychmiastową. *O tę pomoc musimy iść do rządu*, nie dlatego tylko, że jest panem sytuacji, ale dlatego przede wszystkim, że prawnie i konstytucyjnie w obecnym międzyparlamentarnym okresie — jest on jedynym czynnikiem decydującym...Mamy poważne powody sądzić, że w obecnej chwili i przy obecnym składzie rządu centralnego krok taki miałby szanse powodzenia“.²⁶ *S ł o w o* o w o podkreśla, że ulgi dla burżuazji polskiej leżą w interesach caratu. Raz po raz ugodowcy składają oferty caratowi, podkreślając iż czas już najwyższy zwrócić się z ufnością do „społeczeństwa“, które „zainteresowane w przywróceniu porządku i spokoju nie odmówiłoby swego współdziałania w walce z anarchią“.²⁷ Oferty te wprost wskazują caratowi na endecję, jako na to stronnictwo, które najbardziej zdolne jest do walki z rewolucją i które w Dumie jak i po jej rozwiązaniu dowiodło swym zachowaniem, że „pozbawiona jest wszelkiej podstawy podejrzliwość, jaką żywić się zdają ku niemu i jeszcze teraz przedstawiciele władzy miejscowej“.²⁸ Stronnictwo to — dowodzi *S ł o w o* — należy „uwolnić od wszelkich krepujących je więzów, przyznać mu zupełną swobodę działania i pozostawić wybór środków, jakie uzna za stosowne i właściwe“.²⁹

Równoległe z ofertami kierowanymi do rządu następował proces formowania się zgodnego frontu wszystkich ugrupowań burżuazyjnych do walki z ruchem rewolu-

²⁴ J. L. Popławski: Pisma, t. I, s. LVIII.

²⁵ *K u r i e r W a r s z a w s k i*, 3f.VII.1906.

²⁶ *S ł o w o* 19.IX.1906.

²⁷ *S ł o w o*, 2.VIII.1906.

²⁸ Tamże.

²⁹ Tamże.

cyjnym. Zapominano dawne urazy, niedowierzania, wytyczano platformę wspólnej działalności i taktyki. Na łamach prasy burżuazyjnej przez cały sierpień i połowę września toczyła się dyskusja na temat porozumienia wszystkich ugrupowań politycznych. W wzajemnych reweransach wybaczano sobie winy, o jakie do niedawna oskarżano siebie wzajemnie. Dawne ataki Piltza — Scriptora na Ligę i endecję, a z drugiej strony ataki endecji na manifest 23-ch (w czasie których posługiwano się stale epitetami „zdrajcy“, „zbrodniarze“, „głupcy“), uznane teraz zostały za nieporozumienie, a epitet „antynarodowy“, którym do 1905 r. endecja stale obrzucała ugodowców Dmowski uznał za „krzywdzący“. Kontrrewolucyjna podstawa porozumienia wypływa z każdego zdania tej dyskusji; „łączy nas wspólne dążenie do zwalczania anarchii“ — pisał Dmowski.³⁰ Żywo obserwowano i stanowisko P.D-cji. Stronnictwo to, maskujące swoją reakcyjną postawę frazesem liberalnym, w 1906 r. zwłaszcza po rozwiązaniu Dumy, nie krępuje się już w swoich atakach na ruch rewolucyjny. Z „największą radością“ koła endeckie czy proendeckie przyjmowały ataki na socjalizm I. Moszczeńskiej w *L u d z k o ś c i* czy potępienie bez zastrzeżeń ruchu robotniczego przez Świętochowskiego w *P r a w d z i e*.³¹

* * *

Naciskowi burżuazji na ruch rewolucyjny, przenikaniu na teren robotniczy otwarcie reakcyjnych organizacji endeckich, ułatwiał drogę rozłam w polskim ruchu robotniczym, istnienie w nim nacjonalistycznej agentury reprezentowanej przez piłsudczykowską grupę „starych“ w PPS. Właśnie teraz w okresie cofania się rewolucji i wzmożonej infiltracji endecji na teren robotniczy, ujawniała się w pełni cała szkodliwość i dywersyjny charakter tej agentury burżuazji w ruchu robotniczym. Mimo szeregu różnic taktycznych ideologia prawicy PPS i endecji w podstawowych założeniach zbliżały się do siebie, bądź stawiały przed sobą te same cele. Nacjonalizm piłsudczykowski, wrogi rewolucji rosyjskiej, szerzący wśród robotników polskich niewiarę i nieufność w siłę rewolucyjnego ruchu rosyjskiego proletariatu, rozbijający jedność działania robotnika polskiego i rosyjskiego, pracował na szkodę rewolucji, wyzwolenia narodowego a jednocześnie ułatwiał penetrację na teren robotniczy otwartemu już szowinizmowi endeckiemu. Przecistawiając solidarnej postawie ludu polskiego z narodem rosyjskim hasła nacjonalistyczne walki „narodu polskiego“ z „Rosją“, „Moskalami“, nacjonalizm piłsudczykowski prowadził wprost do otwarcie głoszonej przez endecję zasady solidaryzmu narodowego, zgody klasowej. Wysuwanie hasła „niepodległości“ (jako oderwania się od rewolucji rosyjskiej), powstania narodowego ujmowanego jako „wojny polsko-rosyjskiej“ spełniało tę samą rolę, co tak szeroko kolportowane przez endecję hasła autonomii, co endecki program „odrębnych żądań“, tj. wyodrębnienia, odseparowania Królestwa od rewolucji ogólnopaństwowej.

Agitację endecką na terenie robotniczym wzmacniał stosunek prawicy pepeesowskiej do form i metod walki proletariatu. Uwydatnia się tu szczególnie występująca w 1906 r. z całą już otwartością jej wrogość do ruchu strajkowego. I aczkolwiek wysuwane przez prawicę PPS metody, które chciano narzucić proletaria-

³⁰ *D z w o n P o l s k i* (wiecz.), 6.VIII.1906.

³¹ *K u r i e r W a r s z a w s k i*, 22.X.1906, art. W. R. (Władysława Raabskiego), zob. *S ł o w o*, 6, 24, 27.IX.1906.

towi (akcja terrorystyczno - bojówkarska) sprzeczne były z taktyką endecji i gwałtownie przez nią zwalczane, tym niemniej spełniały one obiektywnie rolę ułatwiającą endecji pracę na terenie robotniczym. Podkopywały bowiem one samą ideę walki rewolucyjnej, jako szerokiego ruchu mas ludowych pod przewodnictwem proletariatu, prowadzącego przez powstanie zbrojne przeciwko absolutyzmowi do obalenia tegoż absolutyzmu. Tak więc prawica PPS, stanowiąca na terenie robotniczym przeszkodę dla rozwoju klasowej, socjalistycznej świadomości proletariatu, hamująca dopływ idei rewolucyjnych, szerząca hasła nacjonalizmu w ruchu robotniczym, była transmisją dla otwartego szowinizmu burżuazyjnego. Mimo różnic poglądów na wiele spraw — wnioski polityczne odnośnie samej rewolucji, stosunek do ruchu rewolucyjnego były zbliżone. To pokrewieństwo nieubłagane demaskowała SDKPiL, wskazując klasie robotniczej na niebezpieczeństwo obu tych nacjonalizmów. „Właśnie ta tożsamość reakcyjnych wniosków co do polityki przy wprost odwrotnym postawieniu narodowego programu — pisała Róża Luksemburg — jest najlepszym, nieocenionym dowodem, że dziś nacjonalizm jest u nas reakcją w każdej postaci“.³²

Dużo miejsca i uwagi poświęcała endecja Polskiej Partii Socjalistycznej. I choć nie zgadzała się z „powstańczą“ taktyką prawicy PPS, zwalczając ją ostro, tym niemniej zawsze podkreślała „polski“ charakter partii, przeciwstawiając ją rewolucyjnej SDKPiL.³³ Śledzono bacznie i rozwój sytuacji wewnętrznej w PPS, walkę młodych ze starymi, darząc wyraźnie sympatiami tych ostatnich. Ogłaszano ich za ludzi z „idealniejszym podkładem duchowym“, „ceniąc“ i podkreślając u nich w pierwszym rzędzie wrogi stosunek do rosyjskiego ruchu rewolucyjnego, to że ci „uważali dla siebie za niemożliwe bezwzględne uzależnienie się od ruchu rewolucyjnego rosyjskiego...“.³⁴ Umiano wykorzystać nacjonalistyczną postawę prawicowych pepesowców dla organizowania wspólnych wieców i pochodów pod hasłem „jedności narodowej“. Kokietowano ich możliwością „wspólnego frontu“ w walce o „wspólny cel“ itp. Skrętnie zbierano „notując z zadowoleniem“ wszelkie antystrajkowe wypowiedzi z prasy pepesowskiej, wykorzystując je jako „głosy rozważgi“, wykazujące „całą szkodliwość i bezcelowość dotychczasowej roboty socjalistycznej na naszym terenie“.³⁵ Wypowiedzią taką, która z największym entuzjazmem przyjęta została przez całą prasę burżuazyjną, przez wszystkie jej kierunki i odłamy, był „list otwarty“ Daszyńskiego. List ten, w którym uderza tożsamość poglądów politycznych, rad i wskazówek z poglądami endecji był prawdziwym „aktem publicznej kompromitacji i renegacji PPS“.³⁶ Cała burżuazja polska zawyla z zachwytu na tego rodzaju wystąpienie „głowy socjalizmu polskiego“. Potwierdzało ono bowiem całą jej kontrrewolucyjną agitację, wszystkie ataki na ideologię i taktykę ruchu rewolucyjnego. Potwierdzenie to, płynące z obozu mieniającego się „socjalistycznym“ było gratką nie lada. Endecki organ naczelny *Praca Polska*, *enzeterowskie Głos Wolny*, *Pobudka*, *Kolejarz*, proendeckie *Kurier Warszawski* i *Rozwój*, a z nimi

³² R. Luksemburg: Rok 1905. Warszawa 1951, s. 86.

³³ *Praca Polska* (wiecz.), 11.I.1906.

³⁴ *Naród* 2.XII.1906; *Dzwon Polski* (wiecz.) 10.VII.1906 i inne.

³⁵ *Dzwon Polski* (wiecz.), 6.VI.1906.

³⁶ Luksemburg: o. c., s. 72.

wszystkie Gazety Polskie, Dzienniki Powszechne, Słowa itd. itd. w szerokiech fragmentach przedrukowały list Daszyńskiego, stwierdzając, że „zajmuje on w tym liście stanowisko, spotykane dotychczas tylko w piśmie i odezwach stronnictwa demokratyczno - narodowego, ... znajdujemy w liście p. Daszyńskiego ściśle te same argumenty, które niezliczoną ilość razy przez demokrację narodową powtarzane były“.³⁷ W liście Daszyńskiego najzupełniej słusznie podkreślała endecja te trzy zasadnicze motywy, które od początków rewolucji były kamieniem węgielnym całej kontrrewolucyjnej postawy polskiej burżuazji: stawianie wobec rewolucji ogólnopaństwowej „własnego celu“ wymagającego „neutralnej“ postawy wobec rewolucji, przeciwstawienie się solidarnej akcji z proletariatem rosyjskim, potępienie strajku powszechnego, jak i strajków w ogóle jako środka walki.³⁸

List Daszyńskiego spadł burżuazji w najbardziej odpowiednim momencie, w chwili, kiedy po krwawym stłumieniu powstania moskiewskiego i przerwaniu strajku w Polsce cała reakcja polska wespół z caratem podejmowała ofensywę przeciwko ruchowi rewolucyjnemu, chcąc go zmiażdżyć ostatecznie. „I oto w tej chwili, gdy każdy przyjaciel rewolucji wszelkich sił dokładać powinien do tej pracy uświadomienia i wzmocnienia odwagi i hartu rewolucyjnego w masach proletariatu, którego tak wielkie jeszcze czekają ofiary — w tej przełomowej chwili rewolucji odzywa się głos z obozu socjalizmu, zohydzający wszystko, co dotychczas było i jest wiarą walczącego proletariatu polskiego i całej rewolucji robotniczej w Polsce: jej cele, jej charakter, jej stosunek do rewolucji rosyjskiej, jej zasady ogólne jak i jej metody walki i taktykę względem partii burżuazyjnych“.³⁹ Dlatego też — jak pisze R. Luksemburg — Daszyński „występuje dziś w swoim liście w samym środku rewolucji jako nieoceniony sojusznik i pomocnik kontrrewolucyjnej Narodowej Demokracji“.⁴⁰ Otwarcie stwierdza to obszarnicze Słowo w artykule wstępnym 11.I.1906 r.: „Nam w każdym razie p. Daszyński pracę ułożenia konta zysków i strat ruchów ostatniego roku i wyciągnięcia z nich bilansu niezmiernie ułatwił“.

I endecja „ocenia“ to wystąpienie Daszyńskiego: „nie możemy odmówić pochwały dla potępienia tego (rewolucyjnego — SK) ruchu“ — pisze Praca Polska.⁴¹ Wraz z nią i inne dzienniki prześcigają się w pochwałach dla „najwybitniejszego przedstawiciela socjalizmu polskiego“, „znakomitego polityka“ itp. A Głos Wolny występując w obronie Daszyńskiego przed spodziewanymi atakami ze strony ruchu rewolucyjnego, stawia go w jednym szeregu obok „szczerych bojowników rosyjskich o wolność“, którzy „ostrzegali przed rewolucją“ — Piotra Struwego i „Ojca“ Gajdara, zdemaskowanego wkrótce jako prowokatora carskiego.⁴² Powoływanie się na słowa listu, na nazwisko jego autora (a obok także i Limanowskiego) wejdzie już na stałe do arsenału argumentów endecji. Spotykamy się z nim we wszystkich kampaniach burżuazji przeciw ruchowi robotniczemu w omawianym okresie.

³⁷ Praca Polska, 10.I.1906.

³⁸ Tamże.

³⁹ Luksemburg: o. c., s. 66.

⁴⁰ Tamże, s. 84.

⁴¹ Praca Polska (wiecz.), 10.I.1906; zob. Słowo, 11(20)I.1906.

⁴² Głos Wolny, dod. 17.I.1906.

*
*
*

Wspominaliśmy, jak burżuazja polska w terrorze carskim widziała „środek skuteczny“ w walce z ruchem rewolucyjnym. W działalności swojej burżuazja nie ograniczała się tylko do słów uznania, ale postawą swoją wobec terrorystycznych poczynań caratu usprawiedliwiała je, przesłaniała, maskowała ich charakter, stając się przez to ich czynnym współuczestnikiem. Postawa ta wyraźnie przejawiała się wobec najjaskrawszych przejawów terronu rządowego, tj. wobec krwawych pogromów ludności żydowskiej i sądów polowych.

Pogromy w Białymstoku i Siedlcach były zapowiedzią wzmożonej fali terronu. „Pogrom w Białymstoku — pisał Lenin — szczególnie jaskrawy fakt tego początku zbrojnych kroków rządu przeciw ludności“,⁴³ „Białostocki pogrom — bezpośredni początek kontrrewolucyjnych działań, a przy tym zbrojnych działań“.⁴⁴ W pogromie białostockim, jak i siedleckim, czynny udział brało wojsko carskie. Do Białegostoku wprowadzono specjalnie pułk libawski, zaprawiony w działalności katowskiej w Inflantach, na miejsce dotychczasowego pułku ostrowskiego w którym propaganda czarnosecińska nie znajdowała oparcia. Po prowokacyjnych strzałach wojsko podjudzone przez oficerów, prowadzących od dawna czarnosecińską propagandę od razu zalało ulice, strzelając do przechodni i domów.⁴⁵

Krwawe pogromy carskie wywołały falę oburzenia we wszystkich postępowych kołach państwa. Pod naporem oburzenia po wypadkach białostockich nawet Duma Państwowa, aczkolwiek w „parlamentarnej“ formie postawiła sprawę pod dyskusję, wysyłając do Białegostoku specjalną komisję śledczą. Oczywiście, protesty kadeckiej Dumy na tym zakończyły się. Jak to podkreślał Lenin, „jak tylko sprawa doszła do *praktycznych* wniosków co do środków koniecznych *dla walki* z najnikczemniejszymi przestępstwami szajki organizatorów pogromu“, to okazało się od razu, że „burżuazja chce udzielić rządowi «nagany», aby samej wziąć się za *uspokojenie* rewolucji“.⁴⁶

Burżuazja polska wobec pogromów carskich zajęła pozycję, stawiając ją jawnie obok bezpośrednich organizatorów i sprawców mordów. W ślad za prowokacyjnymi, oszczerczymi komunikatami rządowymi, zrzucającymi winę na ludność żydowską, która jakoby strzelała do procesji w Białymstoku, wywołując tym zamieszki, S ł o w o, K u r i e r W a r s z a w s k i i inne organy, zamieściły prowokacyjne, fałszywe wiadomości o rewolucjonistach, strzelających jakoby do krzyży, procesji itp. Całą winę za pogrom zdejmnowano z policji i wojska, zrzucając ją, po linii intencji carskich, na ruch rewolucyjny i to wówczas, gdy sam carski minister Stołypin w rozkazie do żandarmów stwierdzał, że ci „używają metod, które lekko mogą być podciągnięte pod prowokacje“.⁴⁷ Spostrzeżono jednak wkrótce, że przeciągnięto strunę, zwłaszcza, gdy sprawa stanęła w Dumie, gdzie szereg posłów otwarcie wskazywał na rząd — sprawcę mordów. To zmu-

⁴³ L e n i n: Soczinienija, t. 10, s. 472.

⁴⁴ L e n i n: Soczinienija, t. 11, s. 4.

⁴⁵ AGAD, GGW 104467 (dokładny opis wydarzeń). R o z w ó j, 2.VII.1906; S o ł d a t s k a j a D o l j a, nr 11, 13.

⁴⁶ L e n i n: Soczinienija, t. 11, s. 65.

⁴⁷ Archiwum Państwowe w Radomiu, Kancelaria Radomskiego Gubernatora, 1405, k. 533 (APR, KRG).

siło burżuazję polską do wyrażenia słów „potępiających“ mordy i tym podobnych manewrów, dla okrycia zbyt jaskrawie czarnosecińskiej postawy początkowej.

To stanowisko burżuazji polskiej powtórzyło się i po nowym pogromie w Siedlcach. Cała prasa endecka i pozostałych ugrupowań reakcyjnych w ślad za komunikatami rządowymi, podawała, że „niewiadomi sprawcy“ strzelali do wojska, wywołując tym nieporządki. „Ktoś powie — pisała *G a z e t a P o l s k a* — może to byli prowokatorzy z czarnej sotni... Wolno byłoby tak myśleć, gdyby nie cały szereg napadów na policję i wojsko, których w ciągu ostatnich dni dokonywał ktoś inny... Dopóki też nie zostanie stwierdzone co innego, musimy się trzymać informacji, które przypisują pobudkę do pogromu nieszczęsnej ludności Siedlec rozszalałym przewrotowcom“.⁴⁸ Pismak burżuazyjny posunął się tu nawet dalej niż specjalny urzędnik carski, wydelegowany do „zbadania“ sprawy, który w sprawozdaniu urzędowym dał niedwuznacznie do zrozumienia, że wojsko sprowokowało zajścia, mordowało i grabiło ludność.⁴⁹ Oględniejszą nieco postawę zajmuje endecja w prasie i wydawnictwach przeznaczonych dla robotników. Lecz i tu demagogiczne wypady przeciw rządowi kończą się, jako głównym motywem, napaściami na ruch rewolucyjny.

Tak więc endecja, ugodowcy, „spójniarze“ i pozostałe reakcyjne ugrupowania burżuazji polskiej, maskując i osłaniając sprawców pogromu — rząd carski, zrzucając winę na wydarzenia na ruch rewolucyjny, w myśl intencji caratu, pomagały caratowi najaktywniej w jego perfidnych, krwawych manewrach, mających na celu utopienie ruchu rewolucyjnego w rozbudzanych nienawiściach religijnych, rasowych, narodowościowych, we wzajemnym skłócaniu i rzucaniu na siebie poszczególnych grup ludności.

Podobnie antynarodową, służalczą wobec krwawych poczynań rządu carskiego postawę zajęła burżuazja polska wobec działalności sądów polowych na terenie Królestwa Polskiego.

Sądy polowe rozpoczęły swoją działalność w Królestwie w październiku 1906 r. Działalność ich przejawiała się głównie w Łodzi — centrum w owym czasie najostrzejszych walk klasowych. 10.X. kaci carscy stracili na podstawie wyroku sądu polowego 5 robotników. W dniach następnych zapadło szereg nowych wyroków śmierci, po których natychmiast następowała egzekucja. Wyroki sądów polowych, wydawane na podstawie najmniejszych poszlak, bez dokładniejszego śledztwa czy nawet przesłuchania podsądnego, były oczywistymi morderstwami popełnianymi na ludziach, często zupełnie przypadkowych.⁵⁰ Miały one zastraszyc i sterroryzować naród. Robotnicy łódzcy zdecydowanie wystąpili przeciw tej nowej formie gwałtów carskich. 10.X. w dniu pierwszej egzekucji stanęły wszystkie fabryki łódzkie. Strajkowało 66.914 robotników, wstrzymany został całkowicie ruch uliczny, zamknięto wszystkie sklepy. W dniu następnym strajk objął cały proletariat łódzki, wykazując jedność i solidarność wszystkich robotników Łodzi. Nawet najmniej uświadomione elementy, ulegające wpływom endecji, porwane siłą wystąpienia przystąpiły do strajku, wbrew swoim prowodyrom, wbrew go-

⁴⁸ *G a z e t a P o l s k a* w/g *R o z w ó j*, 11.IX.1906.

⁴⁹ AGAD, GGW 104467.

⁵⁰ 30.XI. rozstrzelano 4 zupełnie przypadkowe osoby. *C z e r w o n y S z t a n d a r*, nr 124, 14.XII.1906.

rączkowej i wyteżonej kontrakcji NZR, w czasie której nie cofano się przed użyciem, jako argumentu, rewolweru.⁵¹

W obliczu tego potężnego, imponującego wystąpienia ogółu robotników łódzkich C z e r w o n y S z t a n d a r pisał: „Gdzie się podziały narodowe plany czarnoseciństwa polskiego z jego siecią jawnych i tajnych bojówek i organizacji kontrrewolucyjnych? Gdzie w dniu 10 października był Narodowy Związek Robotniczy, owo nieświadome narzędzie reakcji polskiej, pomocniczy oręż rządu, pogromców Wszehrosji i katów Polski? Zmiotł go bohaterski, żywiołowy, rewolucyjny entuzjazm robotników łódzkich. A raczej nie. Nie zmiotł go, lecz porwał z sobą robotników narodowców, porwał ich w objęcia rewolucji, na przekór wszystkim podłym planom polskich chuliganów, na przekór nikczemnej woli przywódców Narodowej Demokracji“.⁵² Wypadki łódzkie pokazały, jak powierzchowne były wpływy endecji na terenie robotniczym. Silny wstrząs, jakim było rostrzelanie 5 robotników, przemówił do zacofanych nawet elementów robotniczych, wciągnął ich do solidarnej akcji z całym proletariatem.

Natomiast burżuazja polska ani jednym słowem nie zaprotestowała przeciw wprowadzeniu sądów polowych. Stałe napaści na ruch rewolucyjny, codzienne, głośne oskarżanie go o popełnianie wszelkich możliwych zbrodni itp. wytwarzały właśnie atmosferę ułatwiającą caratowi wprowadzenie sądów polowych a następnie i ich działalność. Kiedy proletariát łódzki protestował przeciw sądom, burżuazja polska okrzyczyła strajk ten za nową „falę niszczycielstwa“, za „dążność wprowadzenia zamętu“ itp. Pomijając milczeniem dokonany mord prasa burżuazyjna określała wystąpienie robotników jako akcję „przeciw własnemu społeczeństwu“,⁵³ i wzywała do przeciwdziałania walce robotników, stając otwarcie w roli nie tylko moralnego, ale i faktycznego obrońcy carskiego systemu sądów polowych, wymierzonych przeciwko ludowi polskiemu. „I oto spełniła się największa zbrodnia narodowej demokracji i całego obozu reakcji — demaskowała SDKPiL tę antynarodową postawę burżuazji — zbrodnia niesłychana w dziejach polskich, aby ci, co śmiały nazywać się patriotami polskimi z d e j m o w a l i w i n ę b a n d y t y z m u z p o d ł e g o s u m i e n i a c a r a t u, a b y w i n ę t ę z w a l i ć n a b a r k i r e w o l u c j i, która dąży do zduszenia odwiecznego wroga Polski i wolności... W ten sposób partie zwące się narodowymi, stały się jawnymi współwinowajcami carskich sądów polowych“.⁵⁴

* * *

W atmosferze wzmagającego się terroru carskiego, w atmosferze pogromów i sądów polowych, endecja przystąpiła od połowy 1906 roku do wzmożenia akcji terrorystycznej wobec działaczy rewolucyjnych, wobec najbardziej aktywnych i świadomych robotników. Dotychczasowe próby akcji terrorystycznych nie dawały spodziewanych wyników. Rozbiły się o zdecydowaną postawę ogółu robotników. Na tle rosnącego terroru carskiego i ofensywy ekonomicznej kapitalistów-fabrykantów endecja zdecydowała przystąpić w szerokim zakresie do fizycznego wytepienia socjalistów i aktywistów ruchu robotniczego. Zapowiedzią nowych

⁵¹ E. A j n e n k i e l: Z kurzem krwi bratniej. N i e p o d l e g ł o ś ć, t, IV, s. 291.

⁵² C z e r w o n y S z t a n d a r, nr 115, 12.X.1906.

⁵³ Art. Gazety Polskiej, S ł o w a, D z w o n u, R o z w o j u itp.

⁵⁴ C z e r w o n y S z t a n d a r, nr 119, 31.X.1906.

morderstw były odezwy NZR z początku sierpnia oraz artykuły Dmowskiego pt. „Wobec anarchii“.⁵⁵ Celem ich było urobienie opinii publicznej, przygotowanie jej na nowe mordy, usprawiedliwienie ich, a jednocześnie odizolowanie ruchu robotniczego od innych grup społeczeństwa, by łatwiej można byłoby z nim walczyć. „Sojalizm... — pisał Dmowski — jest bezwzględny wrogiem. Nie wrogiem tego czy innego stronnictwa, ale wrogiem społeczeństwa. Wobec tego stawiamy organizacje socjalistyczne niejako poza społeczeństwem, jako żywioł, z którym nie poszczególne stronnictwa, ale społeczeństwo musi walczyć“.⁵⁶ Tę czernosecińską teoryjkę demaskował Czerwony Sztandar pisząc: „Narodowa Demokracja z góry usprawiedliwia masowe mordy, których zamierza dokonać na rewolucyjnym ludźle polskim“.⁵⁷

Otwarcie do mordów nawołują odezwy NZR. Apelują one do pomocy fabrykantów, nakazując im najostrzej występować przeciw socjalistom, podsuwając im myśli zamknięcia nawet fabryki.⁵⁸ Podobnie jak na początku 1906 r. zrobiono ze szpicla Piotrowskiego „narodowego świętego“, i wyzyskano fakt zabicia go do występów terrorystycznych, obecnie wyzyskano zabójstwo zawodowego łamistrajka Baranowskiego, o którym prokurator carski z uznaniem pisał jako o osobniku, który „osobiście odwiedzał punkty fabryczne i agitował robotników za przerwaniem strajku“.⁵⁹ Działalność Baranowskiego dała się szczególnie poznać w Warszawie, podczas strajku — lokautu garbarskiego, kiedy to w otoczeniu bandy enzyeterowskiej terroryzował robotników.⁶⁰ W odpowiedzi na żywiołowe ukaranie przez robotników łamistrajka — bojówkarza, endecja zabiła paru robotników zupełnie przypadkowych.⁶¹ 10 socjalistów za jednego „narodowego“ szpicla czy łamistrajka — bojówkarza — takie hasło wygłaszali bojówkarze endecy.⁶² Prasa rewolucyjna tego okresu notuje szereg aktów terrorystycznych dokonanych na robotnikach. Wyręczano się i policją carską, wydając w jej ręce robotników — działaczy socjalistycznych.⁶³ „Przeciw socjalistom wyteżyliśmy wszystkie siły — będzie z czasem chępcić się przed burżuazją Dmowski — przyznać musimy, iż w walce z nimi byliśmy zmuszeni przelewać krew bratnią“.⁶⁴

Organizowanie przez endecję sił do walki z rewolucją szło równoległe i uzupełniało się z coraz ostrzejszą ofensywą fabrykantów przeciwko ekonomicznym po-

⁵⁵ Odezwa NZR. I.VIII.1906; art. D m o w s k i e g o w D z w o n i e P o l s k i m (wiecz.), 14.VIII.1906

⁵⁶ D z w o n P o l s k i (wiecz.), 14.VIII.1906.

⁵⁷ C z e r w o n y S z t a n d a r, nr. 102, 30.VIII.1906.

⁵⁸ Odezwy NZR, A. R ż e w s k i: Szlakami walki i buntu, s. 103; R o b o t n i k, nr 162, 8.VIII.1906.

⁵⁹ W. D. Z i z i n: Obzor Polskiego rewoljucionnego dwizenija za 1906 g. Warszawa 1907, s. 9.

⁶⁰ W. K o r a l: Lokaut garbarski w 1906 r. K r o n i k a R u c h u R e w o l u c y j n e g o, t. II, z. 1 (9), s. 41.

⁶¹ G ł o s W o l n y, nr 14; S^o R o s z k o w s k i: Zarys dziejów Narodowe- go Związku Robotniczego (NZR). N i e p o d l e g ł o ś ć, t. III, s. 258.

⁶² K i l i Ń s k i, r. I, 1936, nr 3, s. 128.

⁶³ C z e r w o n y S z t a n d a r, n-ry 98, 100, 101, 104, 106, 109, zob. też R o b o t n i k, n-ry 150, 152, 163.

⁶⁴ Z a g o n, nr 6, 9.II.1907.

stulatom robotników. Fabrykanci łączą się wzajemnie w związki i stowarzyszenia dla utrwalenia dotychczasowego wyzysku, oparcia się nowym żądaniom robotników i wydarcia im tych zdobyczy, które w ciężkiej walce uzyskali w ciągu 1905 r.^{64a} Tzw. Koło Przemysłowców prawie że nazajutrz po stłumieniu powstania moskiewskiego i przerwania strajku w Polsce występuje wobec społeczeństwa z zapowiedzią stosowania wobec robotników jak najostrzejszych represji ekonomicznych, włącznie do lokautów.⁶⁵ W ten sposób głodem wobec robotników oraz ich rodzin burżuazja będzie próbowała złamać ich i zmusić do bezwzględnego poddawania się wyzyskowi. Apele tego rodzaju, w formie różnych oświadczeń, czy odezw będą przejawiać się coraz częściej na łamach prasy.

Przemysłowcy w pierwszym rządzie dążą do zlikwidowania robotniczych delegacji fabrycznych, które wywalczyli sobie w poprzednim roku robotnicy dla czuwania nad wypełnianiem umów przez fabrykantów, dla kontroli lub decydowania nawet w sprawach przyjmowania, a w pierwszym rządzie wydalenia robotników. „Strajkujący zapragnęli wszechwładzy nad warsztatami pracy“ — z oburzeniem głosi jedna z tych odezw przemysłowców.⁶⁶ Związki przemysłowców wypowiadają się dalej przeciw zmniejszeniu dnia pracy do 9 godzin, uznając to żądanie za „absolutnie niewykonalne“. Szermując różnymi teoryjkami, jak „ujednostajnienie pracy zarobkowej robotnika“ itp. usiłowali fabrykanci obniżyć zarobki robotników do stanu sprzed 1905 r., lub jeszcze niżej. Ostrzegali wreszcie robotników przed podejmowaniem dalszych strajków ekonomicznych, zapowiadając zamknięcie fabryk. W ciągu 1906 r. spotykamy coraz częściej wprowadzanie w życie tych pogroźek (np. lokaut w Łodzi u Poznańskiego w styczniu 1906 r., u Krusche i Endera w Pabianicach w marcu, lokaut garbarski w Warszawie, w zakładach Tow. Akc. Przemysłu Metalurgicznego w Radomsku i inne, a wreszcie wielki lokaut w Łodzi w końcu roku).⁶⁷

Endecja, a za nią pozostałe grupy polityczne burżuazji polskiej przyjęły zapowiedzi lokautów wyrazami całkowitego poparcia dla tego środka walki z robotnikami. Już po pierwszej zapowiedzi lokautu główny organ endecji, wysławiając „uczucia obywatelskie polskich przemysłowców“ całkowicie krok ten usprawiedliwiał „interesem narodowym“ wymagającym jakoby obrony „narodowego bogactwa“.⁶⁸ Prasa endecka czyni nawet wymówki fabrykantom, że za późno wzięli się do tak ostrych kroków, podczas gdy dzięki niej, endecji, „niejeden strajk w fabrykach został złamany“. Zarzuca się więc fabrykantom, że sami są też winni „anarchii“, że za daleko szli w ustępstwach dla robotników, że „nie umieli zdobyć się na cywilną odwagę i stanowczość, bo wypłacaniem pieniędzy za próżniactwo, mieniające się walką polityczną, zdemoralizowali pewną część robotników“ itp.⁶⁹ Dla samej zaś koncepcji lokautu, usiłuje endecja uzyskać poparcie moralne jak najszerzych grup społeczeństwa. Tłumaczono więc, że przemysł „goni resztkami

^{64a} Zob. S t a l i n: Dzieła, t. I, s. 288—293.

⁶⁵ Czytelnia dla Wszystkich, 3.I.1906; Kurier Warszawski (dod. por.), 19.I.1906.

⁶⁶ Kurier Warszawski, 21.V.1906.

⁶⁷ APL, KPG 1581; APL Inspek. Fabr. 4230; Czerwony Sztańd ar, nr 74, 1.VI.1906; Rozwój, 12.VII.1906.

⁶⁸ Czytelnia dla Wszystkich, 3.I.1906.

⁶⁹ Praca Polska (wiecz.), 20.I.1906; Myśl Polska, nr 9, 1906, s. 149.

zasobów materialnych“, że „ustępstwa choćby najdrobniejsze wzmagają jedynie chorobliwą historię a nie leczą...“, że lokaut natomiast „tych, którzy umieją jeszcze myśleć opamięta i przyprowadzi do równowagi“.⁷⁰ „Dość pobłażliwości“, wołała cała prasa burżuazyjna — „wrzód jaki nabrał na ciele naszego organizmu przemysłowego ... musi być śmiało wycięty...“.⁷¹ Walka polityczna, którą endecja prowadziła z ruchem robotniczym ściśle spletała się z ofensywą ekonomiczną, jaką przeciw proletariatu podjęli fabrykanci tworząc wspólnie z wzmagającym się terrorem carskim wspólny front wszystkich sił kontrrewolucji przeciw klasie robotniczej.

Do pomocy zorganizowanych bojówek i band łamistrąjków endeckich uciekali się coraz częściej fabrykanci w walce z robotnikami. W połowie 1906 roku największą akcją w tej dziedzinie, a zarazem najbardziej charakterystyczną dla łamistrąjkowych metod endecji, była działalność jej w czasie wielkiego strajku — lokautu garbarskiego. 2.V.1906 r. wybuchł strajk robotników garbarskich, który wkrótce objął wszystkie garbarnie warszawskie — około 4.000 osób. W odpowiedzi na strajk właściciele garbarni ogłosili lokaut. Walka prowadzona była z niezwykłą zaciętością, wykazując głęboką solidarność i wytrwałość robotników. Po 4 miesiącach przemysłowcy gotowi byli na ustępstwa. Poszczególni właściciele wycofywali się z kierującego lokautem Koła Przemysłowców, gotowi byli przyjąć warunki robotników. Tzw. Związek Właścicieli Garbarni był już na pół rozbity.⁷² Wtedy na pomoc fabrykantom przybyła endecja. Już w czasie pierwszych miesięcy strajku prasa burżuazyjna prowadziła zacieklą nagonkę, obrzucając robotników oszczerstwami, usprawiedliwiając postawę fabrykantów. Strasząc społeczeństwo, że ruch ten prowadzi do „niszczenia dóbr narodowych“, że robotnicy dążą bezpośrednio do zagarnięcia fabryk na własność, usiłowano odizolować strajkujących, obudzić przeciw nim wrogie nastroje, wytworzyć atmosferę sprzyjającą terrorowi i mordom.⁷³ Po takich przygotowaniach przystąpiono do akcji. Sprawdzono do Warszawy zawodowego łamistrąjka Baranowskiego, znanego już ze swojej antyrobotniczej działalności w Zagłębiu, który w otoczeniu bandy młokosów przemawiał do robotników, usiłując pseudopatriotyczną demagogią skłonić ich do ustępstw („fabrykanci to także Polacy, a wszak niezgoda Polskę zgubiła“ itp.). Organizował dalej libacje, rozmawiał z robotnikami pojedynczo itp. Dla rozbicia jedności robotników, zorganizowano łamistrąjkowy „polski“ związek garbarski, do którego przyciągano nieuświadomione elementy. Był to pierwszy endecki związek zawodowy („polski“) na terenie robotników fabrycznych. Szeroko kolportowano oszczerstwa przeciwko komitetowi strajkowemu, chcąc poderwać jego autorytet i zaufanie wśród ogółu. Ze swej strony endecy przyrzekali, że potrafią w ciągu paru dni zlikwidować lokaut, o ile ogół obdarzy ich zaufaniem, że uzyskają od fabrykantów zgodę na żądania robotników. Akcją tę „wzmacniały“ uzbrojone bojówki endeckie, rozbijając zebrania robotnicze, nie dopuszczając do gło-

⁷⁰ D z w o n P o l s k i (por.), 11.V.1906.

⁷¹ Tamże; zob. też K u r i e r W a r s z a w s k i, 23.V.1906. Art. Przeciw anarchii.

⁷² K o r a l, o.c.; S. R a d e k, Praca i walka robotników polskich. Warszawa 1937, s. 26.

⁷³ K u r i e r W a r s z a w s k i, 5.V.1906; D z w o n P o l s k i (poł.) 11.V.1906 i inne.

su mówców — socjalistów, dokonując zamachów na aktywniejszych robotników, ciężko raniąc parę osób.⁷⁴

Po parumiesięcznej walce wygłodniali robotnicy, pozbawieni sprężystego i doświadczonego kierownictwa, zaufali obłudnym obietnicom endeckim i przzerwali strajk. Walka prowadzona z dużym samozaparciem i wytrwałością, walka, która miała wiele szans pełnego powodzenia, w wyniku rozbijackiej działalności endecji została przegrana.

* * *

W pierwszej połowie 1906 r. toczyła endecja zajadłą walkę przeciwko nowej fali strajków rolnych oraz przeciwko żądaniom agrarnym chłopstwa przybierającym coraz bardziej zdecydowany i ostry charakter. W okolicach Skierniewic, w Grójeckim, w bezpośrednich okolicach Warszawy, w powiecie sokołowskim i innych miejscowościach — już w końcu grudnia 1905 r. i w styczniu 1906 miały miejsce wystąpienia strajkowe służby folwarcznej, domagające się polepszenia warunków pracy.⁷⁵ Po pewnym spadku natężenia ruchu strajkowego w lutym — marcu — wiosną tego roku w całym szeregu miejscowości spotykamy się znowu ze strajkami robotników rolnych. W kwietniu zastrajkowali robotnicy w folwarkach obszarniczych w powiatach: ciechanowskim, lipnowskim, łódzkim, łomżyńskim; w okolicach Sochaczewa, Błonia, Grodziska; w radomskiej guberni, w lubelszczyźnie — uciekając się nieraz do ostrych form walki — do tzw. strajku czarnego (tj. bez dogładania inwentarza żywego). Strajki, które objęły około 2000 folwarków, tj. prawie 1/4 wszystkich w kraju, mimo ostrej kontrakcji ze strony obszarników, popartej przez władze, dały robotnikom szereg zdobyczy ekonomicznych i w dużym stopniu przygotowały teren do masowych wystąpień w miesiącach letnich.⁷⁶

Strajki latem 1906 r. miały zdecydowany, ostry charakter. Zjawiskiem powszechnym był strajk czarny, połączony z całkowitym bojkotem dworu. Objęły one swoim zasięgiem cały kraj. Okres żniw, a więc czas najgorętszych prac w polu, nadawał im szczególnie ostrego natężenia. Strajkujący urządzali liczne wiece, na których przemawiali i wyjaśniali sytuację agitatorzy socjalistyczni, robotnicy z pobliskich fabryk.⁷⁷ „Liczba miejscowości, w których szerzą się rozruchy rolne, wzrasta z przerażającą szybkością; jest to pożar, któremu nic zapobiec nie może, dopóki położenie ogólne nie ulegnie zmianie“⁷⁸ — donosiło pismo ludowe. Sytuację zaostrzał fakt, że jednocześnie wzmagala się walka podstawowej masy chłopskiej o ziemię, lasy i pastwiska, przybierając znacznie szersze, niż w poprzednim roku rozmiary, a jednocześnie bardziej zdecydowany charakter. Raport urzędowy o szerzącym się ruchu agrarnym w guberni lubelskiej stwierdza, że „chłopi otwarcie oświadczają, że u obszarników jest dużo ziemi i dlatego powinni oddać ziemię chłopom...“ W okręgu radomskim chłopci zajmowali zdecydowaną postawę wobec

⁷⁴ Czerwony Sztandar, nr 98, 10.VIII.1906; Robotnik, nr 171, 22.VIII.1906; Koral: o. c.; Radek: o. c., s. 26.

⁷⁵ Gazeta Ludowa, nr 10, 3.II.1906; Praca Polska (por.), 12.I, 13.I, 19.I.1906. Słowo 16.I, 20.I, 1906.

⁷⁶ Robotnik, nr 130, 1.VII.1906; Kurier Warszawski, 21.IV, 23.IV.1906; Dzwon Polski, 18.IV, 27.IV.1906.

⁷⁷ AGAD, GGW 104427, 105101 i inne. Kurier Warszawski, 19 i 24.VII; Robotnik, nr 117, 141, 144 154, 157; Gazeta Świąteczna 19.VII.1906.

⁷⁸ Życie Gromadzkie, 28.VIII.1906.

władz carskich, stawiali opór próbom aresztowania agitatorów socjalistycznych, nie cofając się przed rozbrojeniem policji i strażników.⁷⁹

Przeciwko strajkującym robotnikom obszarnicy organizowali się w związki, zrzeszenia. Najchętniej uciekali się do pomocy władz carskich. Już w początkach 1906 r. władze podjęły cały szereg środków, które doprowadzić miały do stłumienia ruchu w zarodku: wysyłano w teren oddziały wojskowe, patrole kozackie, wzmożono akcję policyjną, aresztowano osoby podejrzane o agitację, wysiedlano strajkujących z pomieszczeń folwarcznych. „W wypadku wybuchu gdziekolwiek w majątkach strajków robotników wiejskich — głosił rozkaz tymczasowego generała-gubernatora radomskiego z 18.IV. (1.V.) 1906 r. — odkomenderować do takich miejscowości wojska i natychmiast ogłosić strajkującym robotnikom, że jeżeli w ciągu 24 godzin nie przerwą strajku to zostaną wysiedleni z dworskich pomieszczeń, co i wykonać”.⁸⁰ Wydawano w celu zastraszenia robotników rolnych ogłoszenia zapowiadające, że „strajki zaś rolne w majątkach przez służbę dworską i inne osoby, a także po wsiach i koloniach, będą tłumione przez wojsko bez żadnego uwzględnienia, z użyciem broni palnej i siecznej”.⁸¹ Do siły fizycznej caratu stale apelowali obszarnicy, żądając przysłania oddziałów wojskowych bądź kozackich dla stłumienia strajku, wiedząc, że „zjawienie się kozaków do pewnego stopnia okaże pomoc obszarnikom i przyspieszy przerwanie strajku”.⁸² Jeszcze w lutym 1906 r., w przewidywaniu natężenia ruchu strajkowego, obszarnicy wypowiadali się wobec władz miejscowych za utrzymaniem nadal stanu wojennego w kraju.⁸³ W oparciu o przepisy stanu wojennego dokonywano masowych aresztów wśród strajkujących chłopów, szeregu gwałtów itp.⁸⁴

Dla „zabezpieczenia się“ od własnych robotników podejmowane były próby tworzenia własnej milicji przez poszczególnych obszarników. Tak np. hr. Potocki z Wołynia otrzymał od władz centralnych zezwolenie „na sprowadzenie i stały postój prywatnej milicji zbrojnej, złożonej z 24 kozaków”,⁸⁵ podobnie i hr. M. Tyszkiewicz otrzymał dla zorganizowania straży ochronnej przeciwko chłopom z magazynów wojskowych 4 karabiny kozackie i 15 rewolwerów.⁸⁶ W październiku Skałlon zatwierdził projekt utworzenia specjalnej straży dworskiej, zorganizowanej i podlegającej obszarnikom, a uzbrojonej przez władze. Straż ta miała na celu pełnić funkcję policyjną i udzielać na każde żądanie pełnej pomocy władzom.⁸⁷

W czasie kiedy obszarnicy polscy oglądali się za siłą zbrojną caratu przeciwko strajkującej służbie folwarcznej, rewolucyjne organizacje w armii carskiej prowadziły szeroką agitację wśród żołnierzy. Tłumaczono żołnierzom, że chłopci polscy — podobnie jak i lud rosyjski — walczą z rządem i obszarnikami o swoje słuszne

⁷⁹ APR, KRG Dissol 1906; Archiwum Państwowe w Lublinie, Tymczasowy Generał-Gubernator lubelski (APL, TGGL) 1906/27; APL, kancelaria lubelskiego gubernatora (KLG) 155, k. 22.

⁸⁰ APR, KRG 1472, k. 11.

⁸¹ C z e r w o n y S z t a n d a r, nr 53, 14.III.1906; zob. AGAD, GGW 104427, 104352, k. 347, 104351, k. 346, APR, KRG Dissol 1906.

⁸² APL, KPG 1602, pismo nac. łaskiego powiatu 23.IV.1906.

⁸³ AGAD, GGW 104580, pismo tymcz. gen. gub. rad. z 19.II.1906.

⁸⁴ AGAD, GGW 104346, APL, KPG 1602; R o b o t n i k, 22.V.1906 i inne.

⁸⁵ Ł o w i e c p o l s k i w g C z e r w o n y S z t a n d a r, nr 132, 9.II.1906.

⁸⁶ C z e r w o n y S z t a n d a r, nr 102, 30.VIII.1906.

⁸⁷ APR, KRG 1424, k. 185.

prawa. „Oni nienawidzą nie Was — głosi jedna z odezw Wojskowej Rewolucyjnej Organizacji Warszawskiego Okręgu Wojskowego — a rząd, tego wspólnego wroga tak polskiego, jak i rosyjskiego ludu roboczego i wiejskiego“.⁸⁸ Wzywano żołnierzy do odmowy wykonania rozkazów carskich dowódców, do okazywania pomocy strajkującym chłopom. „Niechże pierwsza kula będzie dla tego, kto wyda rozkaz strzelania do głodnego chłopca. Wówczas chłop - Polak będzie błogosławił rosyjskiego żołnierza...“ — głosiła odezwa. Propaganda rewolucyjna zyskiwała posłuch wśród żołnierzy rosyjskich. W liście prywatnym żołnierz donosił z Krasnegostawu, że „pułk, w którym on służy szykuje się do buntu i odmowy pójścia na uśmierzenie i strzelania do buntowników, walczących o ziemię i wolność“.⁸⁹

Wydatną pomoc w zwalczaniu strajków rolnych, jak i w ogóle w ofensywie przeciwko ruchowi rewolucyjnemu, obszarnictwo i burżuazja polska znajdowały w reakcyjnej części kleru katolickiego. Podniecone słowem i tonem encykliki papieskiej, zięjącej nienawiścią do ruchu rewolucyjnego a zalecającej uległość i wiernopoddaństwo caratowi,^{89a} reakcyjne grupy kleru katolickiego w okresie narastania nacisku reakcji zajęły zdecydowanie bojowo kontrrewolucyjną postawę, nie cofając się przed podjudzaniem do mordowania działaczy rewolucyjnych. Z ambon i przed ołtarzami wielu kościołów gromiono, przeklinano i potępiano świadomych robotników - socjalistów, potępiano strajki i manifestacje, nawoływano „wiernych“ do popierania stronnictw burżuazyjnych, do obrony „świętych praw własności, kościoła, ojczyzny“ itp. Listy pasterskie do robotników rolnych i chłopów zalecały posłuszeństwo wobec obszarników. „Służący — pisał biskup kujawsko - kaliski — szanujcie gospodarzy waszych, jako przybranych rodziców i opiekunów i bądźcie im we wszystkim życzliwi“. Często w wystąpieniach tych spotykamy otwarte nawo-

⁸⁸ APR, KRG 1486, k. 74, 80.

⁸⁹ APL, TGGL 1906/22, cz. I, k. 297.

^{89a} Encyklika Piusa X z 3.XII. 1905 r. „do arcybiskupa i biskupów polskich pod panowaniem rosyjskim“ potępiała ruch rewolucyjny polskich mas ludowych, wzywała katolików do zachowania „pokoju i ładu“, do zachowania wierności „potężnemu Monarsze“. Wobec cara, któremu naród nadał przezwisko „krwawy“, papież poleca katolikom nie tylko posłuszeństwo, ale — jak brzmią słowa encykliki „oni (poddani — SK) muszą się modlić... dziękować za nich (władców—SK) Bogu“. Potępiając strajk szkolny, wyrażając carowi nadto podziękowanie za „ulgi“ nie cofa się „ojciec święty“ przed rzuceniem nikczemnych oszczerstw na walkę narodowo-wyzwoleńczą polskiego narodu, jak np. wywoływania pogromów, co nie tylko zdejmowało winę z czarnosecińskich prowokatorów carskich, ale brzmiało całkowicie zgodnie z perfidnymi wypowiedziami władz. Carat docenił od razu znaczenie encykliki. Lamsdorf prosił cara, by ten, ze względu na „wysokie znaczenie polityczne encykliki“ wyraził zgodę na przekazanie „Jego Świątobliwości“ wyrazów „specjalnego uznania w imieniu Jego Cesarskiej Mości za wspomniany wyżej akt“. Jednocześnie zaś Lamsdorf i Durnowo projektowali ogłoszenie encykliki w *P r a w i t l i e l s t w i e n n y m w i e s t n i k u* oraz w oddzielnym wydaniu rozkolportowanie jej szeroko wśród ludności Królestwa.

Ten jaskrawo kontrrewolucyjny i antypolski charakter wystąpienia papieża wywołał głębokie oburzenie w społeczeństwie polskim (nawet prasa reakcyjna nie odważyła się od razu opublikować tekstu encykliki, streszczając ją bardzo ogólnie, „usprawiedliwiając“ papieża, że „źle był poinformowany“ itp.), które raz jeszcze mogło przekonać się o wrogiej postawie Watykanu wobec wolnościowych, patriotycznych dążeń narodu.

ływania do pogromów.⁹⁰ W miarę zaostrzania się nastrojów rewolucyjnych na wsi od wiosny 1906 r. wzmaga się natężenie kontrrewolucyjnej działalności części księży, występujących jako podpora i obrońcy istniejących stosunków społecznych, obrońcy obszarników, fabrykantów i absolutyzmu carskiego przed wystąpieniami rewolucyjnymi polskich mas ludowych.

Jaskrawym przykładem tej „pasterskiej“ działalności reakcyjnej części kleru może być pogrom agitatorów socjalistycznych w Czemiernikach. Dla przeszkodzenia agitacji za strajkami rolnymi, którą w okolicznych majątkach z dużym powodzeniem prowadzili wśród robotników rolnych agitatorzy SDKPiL, księża tam przez dłuższy okres czasu podburzali ciemne rzesze małomiasteczkowej kołtunerii przeciw socjalistom i ludności żydowskiej. „Księża wsi Czemierniki, lubelskiej guberni — donosił Skałłonowi gubernator lubelski — zdecydowali walczyć z socjalistami... i z katedry w swoich kazaniach ostro potępiali ich działalność“.⁹¹ Na wzór czarnosecińców i policji carskiej prowokacyjnie wywołano drobny incydent (rzucenie kamienia do domu księdza), po czym to, przy biciu dzwonów ksiądz Reszko podburzał tłum przeciw ludności żydowskiej. Kiedy na wieść o tym, przybyła grupka dziesięciu socjaldemokratów dla zbadania sprawy, banda „Sokółów“ i podburzony przez księży motłoch napadł na nich. „Pałkami i kamieniami — donosił gubernator — zabito czterech z przybyłych osób ... oprócz tego dwóch rewolucjonistów zostało zatrzymanych...“. Trupom wylupiono oczy, połamano ręce, żebra.⁹² W obronie interesów obszarników księża nie cofnęli się przed tak straszliwą zbrodnią.

Postawa kontrrewolucyjnej części kleru zyskiwała mu uznanie w oczach rządu carskiego. Na specjalnie „zasłużonych“ spadały ordery i carskie nagrody. Niejaki np. ksiądz Remke z łowickiego dostał order Św. Anny 2 klasy i przedstawiony został „do cesarskiego podarku“ za ostre zwalczanie agitacji rewolucyjnej, w czym to, jak urzędowo donosiło się, „wykazał się przed kościołem i państwem specjalnie wyróżniającymi się zasługami“.⁹³

Na pomoc duchowieństwu miejscowemu w 1906 r. przybywali księża z zagranicy, głównie zakonnicy z Galicji. W okresie 1906—7 w dużych ilościach napływali oni do Królestwa zwalczając ostro pod pretekstem misji religijnych agitację socjalistyczną. Zwracając się do gubernatora kieleckiego biskup diecezji kieleckiej otwarcie stwierdził, że „zaprosił“ paru zakonników „w celu niesienia pomocy miejscowemu duchowieństwu w zwalczaniu ruchu socjalistycznego“.⁹⁴ Władze carskie udzielały „misjonarzom“ pełnego poparcia.⁹⁵ Minister spraw wewnętrznych wydał specjalne polecenie w sprawie wydawania zakonnikom wiz przyjazdowych, z tym oczywiście iż „celem ich przyjazdu w nasze granice powinna być walka

⁹⁰ Czerwony Sztandar, nr 104, 112 i inne; Gazeta Ludowa, 8.II.1906; Słowo 17.I.1906.

⁹¹ AGAD, GGW 104346, k. 403.

⁹² AGAD, GGW 104346, k. 403; Czerwony Sztandar, nr 100, 20.VIII.1906; nr 101, 24.VIII.1906.

⁹³ AGAD, KGW, 1906, (I) 45; APL, KLG 173/1906.

⁹⁴ Archiwum Państwowe w Kielcach, Kancelaria Kieleckiego Gubernatora (APK KKG) 644, k. 34, pismo z dn. 23.VIII/5.IX.1906.

⁹⁵ AGAD, GGW 104346, k. 403; Czerwony Sztandar, nr 100, 20.VIII.1906; nr 101, 24.VIII.1906.

z ruchem agrarnym i socjalistycznym“.⁹⁶ Miejscowe władze zapewniały misjom eskortę wojskową, „żeby nam socjaliści nie wyrządzili krzywdy“ — jak wspomina jeden z „misjonarzy“, ponadto zawsze interesowali się ich działalnością.⁹⁷ I władze carskie nie zawiodły się. Jeden z licznych meldunków z terenu głosi: „7 czerwca przybyli do wsi Szczawno, powiatu opatowskiego, księża misjonarze będą prowadzić dysputy z ludem w celu umocnienia w nim oddania swojemu carowi, ojczyźnie i wierze i wstępu do agitacji socjalistycznej, prowadzącej tylko do buntów...“.⁹⁸ Misjonarze znajdowali gorące przyjęcie u obszarników i fabrykantów, którzy pokrywali wszelkie koszty misji. Odpowiednio też odpłacano się „naukami“. W majątkach objętych strajkami rolnymi, w fabrykach „piętnowało się w naukach przewrotne idee, zasady, agitacje..., we wszystkich prawie naukach występowałyśmy w formie stanowczej przeciwko wszelkiemu podburzaniu i strajkom“.⁹⁹ Nie gardzono też rozniecaniem antysemityzmu. W wyniku tej akcji udało się fabrykantom i obszarnikom złamać gdzieś strajk, skłonić robotników czy służbę dworską do wycofania żądań podwyżki itp.¹⁰⁰

„Sojusz kropidła, nahajki i wyzysku“ — który SDKPiL demaskowała i piętnowała już w początkach rewolucji, teraz w okresie jej odwrotu i wzmożonego nacisku reakcji nabierał wyraźnych, jaskrawych barw, ujawniając w sposób najoczywistszy rolę reakcyjnej części kleru jako podpory systemu kapitalistycznego, obrońcy absolutyzmu carskiego.

Na pierwszą wieść o wybuchu nowych strajków rolnych endecja podejmuje zdecydowaną kontrakcję. Zdawano sobie doskonale sprawę, że rewolucyjne chłopstwo to sojusznik miejskiego proletariatu i za wszelką cenę usiłowano odizolować wieś od wpływów rewolucyjnych robotników. „Anarchia — pisał organ naczelny endeków — która rozwieliłmożniła się w miastach fabrycznych, znaleźć może sojusznika po wsiach i wówczas zamęt objąłby kraj cały“.¹⁰¹ Do akcji mobilizowała endecja całą miejscową reakcję; „...na obywatelach wiejskich, inteligencji miejscowej i duchowieństwie ciąży teraz bardzo poważny obowiązek obrony ludu przed najściem socjalistów, a zarazem obrony kraju przed drugą serią gwałtów“.¹⁰²

Metody walki z ruchem strajkowym określa okólnik wydziału ludowego endecji do organizacji terenowych.¹⁰³ W celu wzmocnienia pozycji obszarników na terenach objętych strajkiem zalecał on solidarną działalność wobec strajków wszystkich obszarników danego powiatu oraz „wybitniejszych włościan“ — kułaków. Według dyrektyw endecji ogólne zebranie obszarników powinno dalej w celu uprzedzenia strajku — pójść na pewne ustępstwa wobec robotników, a to drogą ustalenia minimalnego wynagrodzenia służby folwarcznej w danym powiecie. W ten sposób endecja spodziewała się, iż drobnymi ustępstwami rozładuje nastroje strajkowe robotników rolnych, podkopie agitację socjalistyczną, odciągnie robotników folwarcznych od wspólnego wystąpienia. Okólnik wyraźnie zaznaczał: „wła-

⁹⁶ AGAD, KGW 1906 (I) 1, k. 167.

⁹⁷ Cz. Bogdalski; Wspomnienia z misji. Kraków 1908, s. 28.

⁹⁸ APR, KRĞ 1206, k. 59.

⁹⁹ Cz. Bogdalski; o. c., s. 45, 96.

¹⁰⁰ Tamże, s. 40, 45 i inne.

¹⁰¹ D z w o n P o l s k i (wiecz.), 16.VII.1906.

¹⁰² P r a c a P o l s k a (wiecz.), 26.I.1906.

¹⁰³ R o b o t n i k, nr 81, 15.III.1906.

ściciel ziemski powinien oświadczyć służbie, że od 1 maja otrzyma wyższą wynagrodzenia, ale tylko w tym wypadku, gdy nie przyłączy się do strajku".¹⁰⁴

Jak wyglądać miały te ustępstwa i kto za nie miał płacić, świadczą liczne wypowiedzi w prasie endeckiej, w pierwszym rządzie „teoretyka“ od spraw chłopskich, W. Grabskiego. Wspomina się w nich ogólnikowo o ulepszeniu i urządzeniach higienicznych, o zwiększeniu płacy za psyki (a nie zniesieniu ich, jak tego żądano), o podwyższeniu pensji oraz rozszerzeniu robót wykonywanych akordowo. To ostatnie „ustępstwo“ w istniejącym ustroju w konsekwencji prowadzić mogło tylko do wzmożenia wyzysku robotnika, przewidywano bowiem jednocześnie zmniejszenie liczby służby, zwolnienie całej masy robotników żonaty i obciążonych rodzinami, a zatrudnienie na ich miejsce taniej opłacanych kawalerów i nędzy wiejskiej — komorników. Wysuwany dalej przez endecję system emerytury po 25 latach pracy w formie gruntu, również służyć miał — do czego zresztą otwarcie przyznaje się — do utrzymania robotnika na miejscu, do uzależnienia go od obszarnika, który sam decydować miał o przyznaniu emerytury.¹⁰⁵

Obok prób rozbicia ruchu strajkowego przez drobne ustępstwa, ucieka się endecja i do innych, bardziej perfidnych środków. Będzie usiłowała przeciwstawić robotnikom rolnym chłopów — właścicieli i w ten sposób tych ostatnich wykorzystać jako sojuszników obszarnictwa w walce ze służbą folwarczną. Wystąpi to mocno w późniejszym okresie, w projektach agrarnych endecji, kiedy to będzie ona udowadniać masie chłopskiej, że z wywłaszczenia obszarników skorzystają tylko robotnicy rolni, że oni tylko zagarną ziemię pozbawiając włościan możliwości dokupywania gruntów, podczas gdy chłop — rolnik, nie tylko że nic z tego nie skorzysta, ale nawet straci. Teraz — tj. na wiosnę 1906 r. okólnik endecki, zalecając miejscowym organizacjom użycie „wszelkich środków, żeby nie dopuścić do strajku i tworzenia się band“ wyraźnie wskazuje na konieczność, rozproszenia strajkujących „za pomocą miejscowych włościan“.¹⁰⁶ W. Grabski już na wiosnę 1906 r. podkreślał możliwość wykorzystania chłopów do złamania strajków oraz dużą rolę kulaństwa („włościan — gospodarzy“) w zwalczaniu agitacji socjalistycznej.¹⁰⁷ W ten sposób, nie cofając się przed krwawymi rozprawami ze służbą folwarczną, podejmowała endecja próby rzucenia na proletariat wiejski — chłopów w celu rozbicia strajków rolnych przy ich pomocy.

Dalszy środek walki z ruchem strajkowym robotników rolnych to zalecenie zakładania związków służby rolnej. Celem ich byłoby „wytwarzanie poczucia obowiązku względem swych braci i względem całego kraju“, tzn. — prowadzenie wśród nich działalności antystrajkowej w imię rzekomego „dobra ogółu“, „sprawy narodowej“ itp. Związki te miałyby również działać w kierunku obniżenia wysuwanych przez robotników żądań, a walkę strajkową robotników zastąpić rokowaniami pokojowymi, „deputatów“ z obszarnikami itp.¹⁰⁸

W myśl założeń okólnika organizacje endeckie rozpoczęły ożywioną działalność w terenie. Zalecano tworzenie związków antystrajkowych miejscowych obszarników i patronowano istniejącym, udzielając im dużo uwagi w miejscowej prasie.

¹⁰⁴ Robotnik, nr 81, 15.III.1906.

¹⁰⁵ D z w o n P o l s k i (por.), 20.V.1906.

¹⁰⁶ R o b o t n i k, nr 81, 15.III.1906. S ł o w o, 16.I.1906, 20.III.1906.

¹⁰⁷ M y ś l P o l s k a, nr 3, 13.IV.1906.

¹⁰⁸ P r a c a P o l s k a (wiecz.), 17.I.1906; D z w o n P o l s k i (por.) 5.X.1906.

Związki takie rzeczywiście powstały w wielu powiatach i kierowały walką ze strajkami. Tak np. „samoobrona obywatelska“ w pow. błońskim poprzez wysiedlenia strajkujących z mieszkań, układanie „czarnych list“ złamała kilkanaście strajków.

Całkowicie natomiast spaliła na panewce próba rzucenia chłopów na robotników rolnych. Mimo wyteżonej agitacji antystrajkowej wśród chłopów, nieprzebiegającej w oszczerstwach i perfidnych chwytach, wspartej przez część kleru wiejskiego nigdzie nie udało się endecji doprowadzić do jakiegoś wystąpienia chłopów w obronie folwarku przeciw strajkującej służbie. Chłopi nie tylko nie zajęli wrogiej postawy wobec robotników rolnych, ale okazywali im pełną przychylność, a w wielu wypadkach i pomoc w walce.¹⁰⁹ Podobną zresztą postawę zajmowali i robotnicy rolni. wobec chłopów występujących przeciw dworowi. Tak np., kiedy w majątkach nad Wieprzem zastrajkowali okoliczni chłopi z około 15 wsi, sprzątający rok rocznie siano u miejscowych obszarników, żądając podwyżki stawek, cała służba folwarczna i dworska nie wychodziła z kosami na łąki.¹¹⁰

Wobec załamania się planów wsparcia obszarnictwa przez ogół chłopstwa endecja do akcji antystrajkowej rzuciła swoje zbrojne bojówki oraz grupy łamistrajków. Lotne oddziały łamistrajków jeździły po folwarkach, udzielając pomocy obszarnikom, wyrażając agitatorom socjalistycznym. W majątku Leśnierz grupę łamistrajkową stanowili zwolennicy i członkowie endecji spośród urzędników i studentów warszawskich oraz członków „Sokoła“.¹¹¹ Szczególnie silna akcja łamistrajkowa i terrorystyczna wystąpiła na terenie Lubelszczyzny, gdzie wyteżoną agitację strajkową prowadziła SDKPiL zdobywając sobie wpływy w terenie. Grupy „sokołów“ objeżdżały majątki, grożąc bronią strajkującym, usiłując w pierwszym rzędzie złamać najostrzejszą formę walki robotników — strajk czarny. Jedną z takich grup, występująca pod dowództwem „pośła chłopskiego“ Nakonecznego, ostrzelała w majątku Garbinie strajkujących robotników, raniąc 2 osoby.¹¹² W otoczeniu eskorty „sokołów“ Nakoneczny odwiedzał cały szereg majątków w guberni lubelskiej, prowadząc zaciekłą agitację przeciwko strajkowi, argumentem w której była i kula rewolwerowa. W stosunku do Nakonecznego, który cieszył się opinią władz jako „znany przeciwnik strajków rolniczych“, wydały władze carskie nawet polecenie, aby u niego „bez specjalnie poważnych przyczyn, żadnych rewizji... odtąd nie dokonywać“. Takie stanowisko ułatwiało bojówkom endeckim swobodną działalność w terenie.¹¹³ W lubelskim też dla odstraszenia działaczy socjalistycznych i przerwa-

¹⁰⁹ G a z e t a L u d o w a, nr 13, 14.IV.1906.

¹¹⁰ R o b o t n i k, nr 127, 27.VI.1906.

¹¹¹ K a l e n d a r z r o b o t n i c z y, 1907, s. 88; Organizacja „Sokół“ była w rękach endecji bojówką, z której pomocą występowano w licznych wypadkach przeciw strajkom i zebraniom robotniczym i dokonywano szeregu aktów terroru wobec działaczy robotniczych. Organizacja ta, występuje jako stowarzyszenie gimnastyczne — działała legalnie na terenie Królestwa. Burżuazja nie ukrywała bynajmniej, czego oczekuje od tego „stowarzyszenia gimnastycznego“: potrzebna nam „virtus militaris“ — głoszone na łamach pism endeckich — aby „przeciwdziałać nastrojowi“, bronić „idei solidarności zbiorowej“. Gdy rząd zawiesił z czasem „Sokoła“ to wymawiano mu ten „niepolityczny krok“, że „nie zrozumiał rząd“ znaczenia organizacji, podkreślając, że „względy zaś polityczne powinnyby szczególnie nakłaniać go (rząd — SK) do tolerowania usiłowań takich (działalność „Sokoła“ — SK)“.

¹¹² C z e r w o n y S z t a n d a r, nr 99, 18.VIII.1906; R o b o t n i k W i e j s k i, 3.VIII.1906.

¹¹³ AGAD, GGW 105054, k. 137; APL, KLG 1906/133, k. 50. D o w a l k i, nr 7.

nia ich agitacji wśród robotników wiejskich, został dokonany ohydny mord w Cze-miernikach, o czym już wspominaliśmy.

Nakreślonym powyżej, krokom przeciwko strajkom rolnym towarzyszyła za-cięta kampania na łamach prasy, przeznaczona na wieś, w ulotkach i broszurach. Usiłowała ona podważyć zaufanie chłopów do agitatorów socjalistycznych, uświa-damiających robotnikom rolnym przyczyny ich ciężkiego położenia, środki i drogi walki o poprawę bytu itp.¹¹⁴ W argumentacji tej nie zabraknie i dawnego stra-szaka pruskiego. Cała prasa endecka podawała więc przedruk z endeckiego Słowa Polskiego wiadomości z „wiarygodnego źródła“, że Rosja ma ustąpić Prusom Kró-lestwo i „jako pretekst do wprowadzenia w czyn powyższego układu mają posłu-żyć przewidywane w Królestwie z rozpoczęciem wiosny strajki rolne“.¹¹⁵ Dla zła-mania oporu strajkujących, odciążenia od ruchu nieuświadomionych robotników, zastraszenia ogółu widmem głodu, dowodzone szeroko, że upadek folwarków, któ-ry ma nastąpić rzekomo w wyniku podwyższenia zarobków służby folwarcznej, będzie całkowitą klęską samych robotników, którzy stracą pracę, bądź też, że pod-wyższenie zarobków jednym, odbije się wyrzuceniem z pracy innych itp. Lepsze zarobki mają prowadzić do głodu ogółu robotników, głosi endecja, chcąc w ten perfidny sposób oddziaływać na mniej uświadomionych.¹¹⁶ Nie walka z obszarni-kiem, ale „zgoda święta“, pokorne znoszenie wyzysku — nawołuje cała prasa i pu-blicystyka endecka.

* * *

W połowie 1906 r. na czoło walk rewolucyjnych w Królestwie Polskim wysuwa się Łódź. Strajki ekonomiczne przybrały tu szczególnie zacięty charakter, (prze-mysł łódzki w roku tym pracował tylko 32 tygodnie), strajki polityczne tego roku (22.I., 1.V., 10 — 11.X.) były wspaniałym wyrazem bojowej, solidarnej postawy łódz-kich robotników.

Analizując rozwój ruchu strajkowego w okresie rewolucji 1905—1907 r. Lenin pisał o właściwościach tegoż ruchu na terenie przemysłu tekstylnego:¹¹⁷ „Włókniar-ze stanowią główną masę rosyjskich robotników fabrycznych, nie wiele mniej niż 1/2 ogólnej liczby (708 tys. na 1190). ...Wciągają się oni do walki później niż me-talowcy: w styczniu było wśród nich niewiele więcej strajkujących niż wśród metalowców (164 tys. wobec 155), w październiku więcej niż dwa razy (256 tys. wobec 117). Później wciągając się do ruchu, ta główna masa bardziej wytrwale niż wszyscy trzyma się w 1906 roku: upadek w tym roku powszechny, ale u włókniar-zy jest on m n i e j s z y o d w s z y s t k i c h, zmniejsza się u nich podwój-nie (640 wobec 1296), u metalowców prawie że czterokrotnie (213 i 811), u pozostających 2 1/2 — 3 1/2 raza“.¹¹⁸

¹¹⁴ K u r i e r W a r s z a w s k i, 19.I.1906; G a z e t a Ś w i ą t e c z n a, 14.I. 18.III.1906; P o l a k, 1906, nr 2—3.

¹¹⁵ P r a c a P o l s k a (por.), 13.III.1906.

¹¹⁶ O poprawie bytu służby folwarcznej. (1906 r.); K u r i e r W a r s z a w s k i, 16.III.1906; G a z e t a Ś w i ą t e c z n a, 18.III.1906, 15.IV, 30.IX.1906 i inne.

¹¹⁷ Dane dotyczą całego państwa.

¹¹⁸ L e n i n: Soczinienija, t. 16, s. 371.

Od połowy 1905 r. na terenie Łodzi urasta do potężnej siły kierująca proletariatem łódzkim, organizacja SDKPiL, obejmująca ponad 5 tysięcy (plus 2 tys. w okolicy) członków partii, kilka tysięcy członków związków zawodowych, mając nadto swoje organizacje handlowców, młodzieży, wojskową. W czerwcu 1906 r. D z i e r ż y ń s k i na V Zjeździe SDKPiL mówił: „Jednak już w najbliższym czasie wyprzedzi zapewne Warszawę, pod względem potęgi swej organizacji, centrum naszego przemysłu, a zarazem jeden z najęźszych ośrodków ruchu robotniczego — czerwona Łódź“.¹¹⁹

Przystępując jesienią 1906 r. do generalnej ofensywy przeciw ruchowi rewolucyjnemu burżuazja zdecydowała uderzyć właśnie w główny ośrodek tego ruchu, w ośrodek najostrzejszych wówczas walk klasowych, w proletariacką Łódź.

Potężny strajk protestacyjny przeciw sądom połowym, który porwał do solidarnego wystąpienia nawet ulegającą wpływom endecji część nieuświadomionych robotników, był dla burżuazji bodźcem dla podjęcia najostrzejszych kroków przeciw robotnikom, do podjęcia zbrodniczej akcji terrorystycznej. Terrorem, prowokacją, podszczuwaniem jednych na drugich, zamierzano rozbić solidarność robotniczą. Spodziewano się, że akcja terrorystyczna wobec socjalistów przekształci się we wzajemne pogromy i że w potokach krwi bratniej, przelanej wzajemnie przez robotników, uda się ostatecznie pogrążyć ruch rewolucyjny. Przez likwidację kierowniczych czynników w ruchu rewolucyjnym skupionych w SDKPiL lub pozostających pod jej wpływem zamierzano złamać sam ruch, pozbawiając go przywódców i agitatorów politycznych, doświadczonych i zaprawionych w walce rewolucyjnej jednostek. Mordem skrytobójczym, nożem i rewolwerem zamierzano oddziaływać na mniej uświadomionych czy po prostu słabszych, odstraszać ich od udziału w ruchu strajkowym, rewolucyjnym, zmuszając ich do biernego poddawania się wzrastającemu naciskowi przemysłowców a także do posłuszeństwa wobec nawoływań endeckich organizacji, działających na terenie robotniczym.

W „czerwonej Łodzi“ w mieście wspaniałych tradycji ruchu rewolucyjnego istniały jednocześnie warunki sprawiające, że właśnie tam endecy mogli spodziewać się łatwiejszego przeprowadzenia swoich bandyckich planów. „Włókniarze .. — pisał Lenin — stanowią najbardziej zacofaną, najgorzej opłacaną masę, która częstokroć nie oderwała się jeszcze ostatecznie od swych chłopskich rodzin na wsi“.¹²⁰ Duży procent wśród robotników łódzkich stanowili ludzie świeżo przybyli ze wsi, o niedojrzałej świadomości proletariackiej, częstokroć związani jeszcze z ziemią, co oczywiście hamowało silnie rozwój świadomości klasowej. Blisko połowa włókniarzy — to kobiety bardziej jeszcze wyzyskiwane niż mężczyźni, w dużym procencie analfabetki, podatne na wpływ kleru. Toteż w przeciwieństwie do robotników — metalowców, o których pisał Lenin, że są „najbardziej uświadomionymi, najkulturalniejszymi proletariuszami“,¹²¹ wśród których wpływy endeckie były znikome, w Łodzi, w stutysięcznej masie włókniarzy, potrafili endecy znaleźć wśród nieuświadomionych robotników pewne oparcie dla swoich łamistrajkowych związków zawodowych („polskich“) i kontrrewolucyjnej organizacji NZR. Podej-

¹¹⁹ F. D z i e r ż y ń s k i: Pisma wybrane. Warszawa 1951, s. 158.

¹²⁰ L e n i n: Dzieła, t. 23, s. 265.

¹²¹ Tamże.

mując akcję terrorystyczną przywódcy endeccy liczyli, że właśnie elementy te uda się zmobilizować i rzucić do walki otwartej przeciw socjalistom i ogółowi świadomych robotników. W planach endecji leżało dalej wyzyskiwanie zróżnicowanego składu narodowościowego proletariatu łódzkiego — Polacy, Żydzi, Niemcy — dla rozbudzenia nienawiści rasowej i narodowej wśród ciemnych i zacofanych elementów klasy robotniczej i lumpenproletariatu. Wykorzystywano też i różnice religijne, a to zarówno między chrześcijanami a robotnikami wyznania mojżeszowego, jak i między katolikami a protestantami czy też mariawitami. Szczególnie ostre formy przybrała właśnie zacięta nagonka endecka przeciw kościołowi mariawickiemu, który potrafił zyskać sobie pewne oparcie i na terenie łódzkim.

Oparcie dla planowej akcji terrorystycznej stwarzała nadto dla endecji życzliwa wobec niej postawa władz carskich, (życzliwości tej doświadczyła endecja w czasie kampanii wyborczej) jak i wzmagająca się działalność represyjna caratu. Terror władz carskich wobec ruchu robotniczego przybrał właśnie w Łodzi najjaskrawsze formy. Łódzkie władze miejscowe z uznaniem podkreślały, że „w obecnym czasie dla walki z rewolucjonistami jest jeden tylko dobry rzeczywiście środek — a to działające obecnie sądy wojenno-polowe“.¹²²

Miejscowe władze carskie nosiły się na jesieni 1906 r. z planem przeprowadzenia szerokiej akcji represyjnej wobec ruchu rewolucyjnego, ofiarą której miało paść — według planów tymczasowego generał-gubernatora guberni — około 3000 osób. Dla dokonania tej akcji brak jednak było odpowiedniej ilości policji oraz agentów i dlatego też generał-gubernator wysuwał jako ważny postulat utworzenie w Łodzi specjalnego *gradonaczalstwa* z szerokimi pełnomocnictwami, odpowiednią policją i agenturą.¹²³ Terrorystyczna ofensywa endecka szła więc całkowicie po linii planów policji carskiej. Nóż i rewolwer „narodowego“ bojówkarza uzupełniał i wzmacniał siły carskiej policji i agentury w walce z ruchem robotniczym.

Projektowana akcja terrorystyczna endecji liczyła wreszcie na pełne poparcie fabrykantów łódzkich i w ogóle całego *blagorozumnego* społeczeństwa. Od połowy 1906 r. fabrykanci przeszli do generalnej ofensywy przeciw robotnikom, usiłując zmusić ich do wyrzeczenia się uzyskanych zdobyczy. W akcji tej uciekano się do najostrejszych form walki ekonomicznej — do złamania robotników głodem. Ale na tym burżuazja nie zamierzała bynajmniej poprzestać. Fabrykanci łódzcy apelowali raz za razem do władz carskich, a na jesieni 1906 r., zgłosili projekt wyłączenia ruchu socjalistycznego w Łodzi. „Według przekonania obywateli miasta Łodzi — pisze w cytowanym już liście do Skałłona tymczasowy generał-gubernator — silnie zainteresowanych w zaprowadzeniu w mieście należytego porządku, jest koniecznym bezzwłocznie aresztować 150—200 przywódców i wyćpić ich natychmiast na miejscu bez reszty. Nazwiska tych przywódców znane są wszystkim osobom zainteresowanym prócz władz“.¹²⁴ Zaślepieni nienawiścią do polskiego robotnika, walczącego o swe słuszne prawa społeczne i narodowe, w trwodze o zagrożone własne interesy klasowe — „obywatele“ Łodzi podsuwali caratowi nie tylko myśl wymordowania „na miejscu bez reszty“ przywódców ruchu rewolu-

¹²² AGAD, GGW 103826, pismo tymcz. gen. gub. do warsz. gen. gub. 13/26.IX.1906.

¹²³ Tamże.

¹²⁴ Tamże.

cyjnego, ale usłużnie ukazywali władzom, że znają i nazwiska czołowych robotników. Władze carskie, do których apelowano, nie były jednak w stanie — jak widzieliśmy — przeprowadzać takiej szerokiej akcji. Toteż planowana przez endecję działalność terrorystyczna spotkać się mogła z najwyższym poparciem w kołach fabrykantów i przemysłowców łódzkich. Przywódca endecki St. Libicki o nastrojach tych pisał wkrótce po pierwszej fali mordów: „Wszyscy oglądali się tylko na robotników narodowych, widząc w nich jedyną nadzieję i siłę, która najskuteczniej będzie mogła przeciwdziałać straszemu zamętowi... I kraj nasz się nie zawiódł, robotnicy narodowi... stanęli do walki z anarchią“.¹²⁵ Wkrótce za nimi oświadczył podobnie i sam führer endecji Dmowski, zabiegając o głosy „obywateli“ w wyborach do II Dumy: „Myśmy ze zgubną robotą socjalistyczną w ostatnich czasach przeprowadzili zaciętą walkę. W tej walce nawet czasem krew się lała...“.¹²⁶

Wstępem do akcji terrorystycznych endecji na terenie Łodzi była próba usunięcia robotników socjalistów z tych fabryk, w których udało się endeckim organizacjom uzyskać większość. Spodziewano się, że kroki te wywołają podobną kontrakcję socjalistów w pozostałych fabrykach i doprowadzą z kolei do zaognienia przeciwieństw między masą robotników - socjalistów i popierających socjalistów a robotnikami, pozostającymi pod wpływami endeckimi, że wytworzą atmosferę wzajemnej nienawiści, konfliktów i starć. Tylko w takich bowiem warunkach liczyć mogła endecja na uzyskanie wyników akcji terrorystycznej.

8 października, kiedy proletariat łódzki szykował się do strajku protestacyjnego przeciw sądom polowym, prowokatorzy endeccy w fabryce „Gampe i Albrecht“ próbowali nie dopuścić socjalistów do fabryki, wywołując strzelaninę, w której parę osób zostało rannych.¹²⁷ Wkrótce potem dopuszczono się nowej prowokacji. Endecy przy pomocy uzbrojonej bojówki Sokołów usunęli socjalistów z fabryk Birnbauma i Szejera. W odpowiedzi na ten czyn ogół robotników w żywiołowym odruchu rozpoczął usuwanie endeków z fabryk łódzkich. Ujawniło się wówczas najwyraźniej, że ogół robotników stoi przeciwko prowokatorom endeckim. Ogromna większość wydalonych była po stronie endeckiej. Nienawiść do endecji, jaka się w tych wypadkach ujawniła, zmusiła jej prowodyrów do wycofania się. Konferencja międzypartyjna zdecydowała przyjęcie wszystkich usuniętych do pracy, a nadto endecy musieli na niej przyznać, że nie było żadnych powodów do usuwania robotników - socjalistów i że usunięto ich tylko za przekonania.¹²⁸ Prowokację endecką, której zadaniem było rozpętanie walki wewnątrz klasy robotniczej, złamał opór ogółu robotników.

Mimo pierwszego niepowodzenia endecja nie zamierzała zrezygnować ze swych planów. NZR złamał zawartą umowę i ani u Birnbauma, ani w innych zakładach nie dopuścił do ponownego przyjęcia robotników - socjalistów do pracy. Jednocześnie rozpoczęto akcję terrorystyczną. Na nie spodziewających się napaści, zwłaszcza po niedawnych rokowaniach o zaprzestanie walk, endecja wypuściła uzbro-

¹²⁵ Kurier Warszawski, 10.XII.1906.

¹²⁶ Tamże, 28.I.1907.

¹²⁷ Ajnenkiel: o. c., s. 291.

¹²⁸ Czerwonony Sztańdar, nr nr 119, 122, 124.

jone bandy chuliganów, które rozpoczęły mordowanie zaskoczonych, bezbronnych robotników.

Podjętej akcji towarzyszyła nagonka, prowadzona drogą ulotek i w prasie, podburzająca do walki z „anarchią socjalistyczną“, do pogromów socjalistów, do krwawych rozpraw. Skierowana ona była w pierwszym rzędzie przeciwko SDKPiL. W tej rewolucyjnej partii, która w toku rewolucji zdobyła sobie w Łodzi potężne oparcie w masach robotniczych, która kierowała walką proletariatu łódzkiego, widziała endecja swojego głównego wroga. „Niech wiedzą zbrodniarze socjal-demokratyczni, że zemsta nasza osiągnie ich bodaj pod ziemią“,¹²⁹ głosiła jedna z odezw podżegających do morderstw. Miasto zasypywano odezwaniami i wezwaniami do wystąpień przeciw socjalistom, do podjęcia z nimi zdecydowanej walki, „choćby ceną krwi własnej i bratniej“,¹³⁰ Wezwania do mordów płynęły i z łam prasy legalnej. Naczelny organ endecji, Dzwon Polski, usiłując zrzucić winę za wypadki na socjalistów, dowodził jednocześnie, że dążenie do zgody z socjalistami „rozzuchwała ich“ i otwarcie stwierdzał, iż „uległością wobec socjalistów nie zyskają (narodowcy — S. K.) upragnionego spokoju“.¹³¹

Podżegając do mordów usiłowano jednocześnie zamaskować bandycki charakter akcji terrorystycznej. Wzorem czarnosecińskich organizatorów pogromów zrzucało winę za wypadki na mordowanych, tj. na robotników łódzkich, esdekapelowców, a samą akcję przedstawiano perfidnie jako „samoobronę“ elementów „narodowych“, bądź też jako walkę „bratobójczą“. Ten termin szczególnie służył do przykrycia faktu mordowania robotników przez bojówkarzy, przedstawiał on bowiem wypadki, jako rzekomą walkę między dwoma odłamami klasy robotniczej.

Plany endeckie wywołania walki wewnątrz klasy robotniczej załamały się całkowicie. Nie udało się endecji wywołać zamierzonych pogromów i rzezi socjalistów. Ogół robotników „narodowców“ zdecydowanie odciął się od zbrodniczej akcji. Toteż akcja terrorystyczna miała jedynie charakter poszczególnych mordów, dokonywanych przez grupki bojówkarzy, wśród których znajdujemy zwykłych chuliganów, zwerbowanych za pieniądze. Tak np. komendant bojówek NZR na terenie jednej części Łodzi, niejaki Denys, który własnoręcznie zabił kilku socjalistów, był zwykłym bandytą dokonującym napadów rabunkowych. Po paroletniej katordze za rabunek zginął w walce z policją w czasie napadu bandyckiego. Znamienne jest zeznanie złapanego w fabryce Grohmana bojówkarza: „NZR dał browning i 5 rubli i kazał zabijać socjalistów“.¹³²

Mordy endeckie miały zorganizowany charakter. Chuligani endeccy wybierali w pierwszym rzędzie aktywistów robotniczych, robotniczych przedstawicieli fabryk itp. tak, że np. w dzielnicy Górnej nie było ani jednego przedstawiciela, na którego nie dokonano zamachu. Mordów dokonywano w dzień i w nocy, zabijano ludzi na ulicach, przed fabrykami i w domach na oczach rodziny. W ciągu pierwszych

¹²⁹ Z p o l a w a l k i, nr 4, s. 11'. A. K r a j e w s k i: Wspomnienia z lat 1905 — 1907.

¹³⁰ APŁ, KPK 5, raport nacz. zand. ptrk. gub. C z e r w o n y S z t a n d a r, nr 122, 16.XI.1906; K u r i e r W a r s z a w s k i, 2.XI.1906; R o z w ó j, 12.X.1906.

¹³¹ D z w o n P o l s k i (wiecz.), 7.XI.1906.

¹³² C z e r w o n y S z t a n d a r, nr 122, 16.XI.1906.

dni listopada notowano 28 zabitych i ciężko rannych, spośród których związkowi stanowili przeszło połowę.¹³³

„W pierwszym momencie robociarze nasi ogłuszeni byli tą napaścią“ — wspomina działacz SDKPiL.¹³⁴ Sądono początkowo, że jest to prowokacja rządowa, kursowały pogłoski, że mordów dokonują przebrani żołnierze carscy.¹³⁵ Lecz partia szybko zorientowała się co do charakteru mordów i podjęła kroki dla przeciwdziałania. Przed partią stanęło zadanie zorganizowania obrony przeciw mordercom, zdemaskowania ich i unieszkodliwienia, a jednocześnie należało wytłumaczyć ogółowi robotników sens akcji endeckiej. Należało przemówić do robotników - narodowców w pierwszym rzędzie, nie dopuścić do rozłamu w szeregach robotniczych, do wzajemnych walk. Dlatego też wydała SDKPiL szereg odezwo do robotników łódzkich, w których potępiając mordy, wyjaśniała ich charakter oraz cele, które burżuazja chciała uzyskać, wskazywała na niebezpieczeństwo, jakie grozi klasie robotniczej od walk wewnętrznych. „My nie chcemy walk bratobójczych między robotnikami - socjalistami a robotnikami - narodowymi — głosi odezwa SDKPiL. Od tych walk grozi sprawie robotniczej wielkie niebezpieczeństwo. Sprawa nasza wymaga jedności klasy robotniczej“.¹³⁶ SDKPiL tłumaczyła robotnikom, że zabójstwa socjalistów nie są objawem żywiołowego odruchu części klasy robotniczej, ale wynikiem perfidnej, zbrodniczej polityki burżuazji, która przez wdarcie się do ruchu robotniczego, przez zatruwanie go nacjonalistyczną ideologią i podżeganie przeciw socjalistom, chce go rozbić wewnętrznie, osłabić i zniszczyć. „Zwracamy uwagę Waszą na to niebezpieczeństwo — głosiła SDKPiL — które grozi naszej sprawie od walk bratobójczych: wzywamy Was, abyście wszelkimi siłami starali się położyć kres walkom między robotnikami, które ciągle starają się wywołać zbrodniarzy z Narodowej Demokracji dla tryumfu kontrrewolucji“.¹³⁷ Zwracając się do członków partii SDKPiL głosiła: „Wzywamy Was, abyście do robotników narodowców wyciągnęli dłoń braterską, bo są to nasi ciemni bracia, którzy muszą przejrzeć i przejść do obozu socjalizmu i rewolucji“.¹³⁸

Zdecydowana postawa SDKPiL i podjęta przez nią akcja uświadamiająca w znacznym stopniu przyczyniła się do załamania planów endecji przekształcenia przeciwności między robotnikami socjalistami a tą częścią, która ulegała wpływom endeckim, w walkę wzajemną, w pogromy masowe socjalistów. Ogół robotników - narodowców odciął się wyraźnie od zbójczej działalności terrorystycznej swoich prowadzących.

Wyciągając „dłoń braterską“ do robotników - narodowców SDKPiL z całą bezwzględnością i poczuciem odpowiedzialności za przebieg wydarzeń wystąpiła przeciwko mordercom - bojówkarzom, „...zbrodniarzy z Narodowej Demokracji, którzy najemnym zbójcom wtykali broń do ręki oraz chuliganów z czarnej secyny Narodowego Związku Robotniczego, którzy świadomie popełniają ohydne mordy, aby

¹³³ Czerwony Sztandar, nr 122, 124; Dzwon Polski (por.), 8.XI.1906; Łodzianin, nr 30, 22.XI.1907.

¹³⁴ Z pola walki, nr 4, s. 111.

¹³⁵ Czerwony Sztandar, nr 124, 14.XII.1906.

¹³⁶ Czerwony Sztandar, 16.XI.1906.

¹³⁷ Tamże oraz Czerwony Sztandar, nr 124.

¹³⁸ Czerwony Sztandar, nr 122, 16.XI.1906.

rozdmychać wzajemną nienawiść wśród robotników — tych zbrodniarzy należy ścigać jak pachołków i katów carskich. Robotnicy - narodowcy są naszymi braćmi, a chuligani narodo- demokratyczni, podlegający ustawicznie do walk bratobójczych, są wrogami wolności, tak samo jak carscy szpiegzy i kaci".¹³⁹ Działacze robotniczy otrzymali od partii broń dla odparcia napadów, zorganizowano grupki młodych ofiarnych robotników dla ochrony zagrożonych działaczy ruchu. Przy- stąpiono wreszcie do tworzenia doborowych, zwartych drużyn pod kierownictwem towarzyszy, których celem miało być przeciwdziałanie mordom, unieszkodliwianie endeckich bojówek.¹⁴⁰

Wobec mordów endeckich ujawniła się antyrobotnicza postawa pravicowych przywódców PPS-u. Endecja świadomie nie zaczęła w swojej akcji działaczy pepesowskich, toteż partia ta usiłowała zająć wobec wypadków stanowisko „ne- utralne“. Oburzano się na treść wystąpień SDKPiL-u, z drugiej strony tonem mentorskim wzywano do „pojednania“, zaniechania walki, roniąc łzy nad „wza- jemnymi nienawiściami“. Prawicowi przywódcy PPS tą zdradziecką postawą wo- bec dokonywanych mordów hamowali w szeregach robotników - pepesowców uczu- cia nienawiści do morderców, co wywoływało rozgoryczenie i niezadowolenie w do- łach partyjnych.¹⁴¹ Podobnie jak odezwy NZR i prasa burżuazyjna, organy pra- wicowych odłamów PPS pisały o „walkach bratobójczych“ o „wzajemnych mor- dach“, fałszując tym samym charakter akcji endeckiej, co szło oczywiście po linii planów organizatorów mordów. Postawa ta sprowadzała się do jawnego rozgrze- szania endecji, jako rzekomo stojącej poza tymi wypadkami, jako nie panującej jakoby nad swoimi bandami. Robotnik pisał bowiem, że endecja jest wobec tych mordów „bezsilna, co gorsza jest bezczynna“.¹⁴² Oburzenie dołów PPS-u, zwłaszcza kiedy ofiarą mordów padło kilku PPS-owców robotników, zmusiło partię do zmiany postawy.

Akcja terrorystyczna endecji ciągnęła się do końca roku. Dla rozszerzenia jej zakresu postanowiono wykorzystać ostrą nagonkę przeciw mariawitom, którą pro- wadził kler katolicki. W tym celu dokonano prowokacyjnego napadu na księdza mariawickiego, w czasie którego zastrzelono 7 socjalistów, w większości SDKPiL- owców, raniono zaś 6.¹⁴³ Urzędowo notowano w ciągu dwóch miesięcy 66 zabi- tych (październik — 37, listopad — 29) i 51 rannych (październik — 21, listo- pad — 30).¹⁴⁴ Faktyczna cyfra ofiar była jednak znacznie większa.

W obliczu tych zbrodni tzw. „społeczeństwo“ nie zdobyło się na słowa prote- stu, udzielając endecji całkowitego moralnego poparcia. Prasa różnych odłamów burżuazji prowadząc wściekłą nagonkę przeciwko socjalistom, bądź pomijała mil- czeniem fakty mordów dokonywanych przez najemników, bądź powtarzała za endecją frazesy o „walkach bratobójczych“. „Narodowa Demokracja może być

¹³⁹ Czerwony Sztandar, nr 122, 16.XI.1906.

¹⁴⁰ Z pola walki, nr 4, s. 112.

¹⁴¹ Roszkowski; o. c., s. 251; Sprawozdania z XI zjazdu PPS. Kraków, 1909; Z pola walki, nr 4, s. 111; W 30-lecie PPS, s. 305.

¹⁴² Robotnik, nr 199, 17.XI.1906.

¹⁴³ Ajnenkiel; o. c., s. 294.

¹⁴⁴ Zizin; o. c., s. 11.

dumna — głosi odezwa SDKPiL — od trzech tygodni, morduje socjal-demokratów i za to zbiera jawne uznanie od swoich zwolenników, milczące od tych, którzy niby w innym są obozie¹⁴⁵

* * *

W końcu 1906 r. fabrykanci łódzcy przemysłu włókienniczego postanowili przez ogłoszenie lokautu w największych zakładach miasta złamać całkowicie ruch robotniczy, wydrzeć mu wszelkie zdobycze uzyskane w czasie rewolucji, przywrócić warunki pracy sprzed 1905 r., zapewnić sobie dalszą możliwość nieograniczonego i bezwzględnego wyzysku. Lokaut łódzki miał być wg zamierzeń fabrykantów walką generalną o wprowadzenie zasady, że niepodzielnym, całkowitym panem, samowładcą fabryki, jest jej właściciel-fabrykant. Przemysłowcy postanowili obalić zdobyte przez robotników faktyczne prawo wpływu na pewne wewnętrzne porządki fabryczne, jak np. umowy zbiorowe, wydalanie robotników, nakładanie kar, które robotnicy zdobyli sobie w ciężkiej i krwawej walce ostatnich dwóch lat, „Jest to konieczna przełomowa walka dwóch klas...“¹⁴⁶ stwierdzali fabrykanci podejmując decyzję prowadzenia akcji z „całą stanowczością“ bez względu na straty finansowe, spowodowane unieruchomieniem fabryk. „A więc powtarzamy otwarcie — stwierdzali fabrykanci — że zdecydowaliśmy się na zamknięcie fabryk, aby wyraźnie zadokumentować robotnikom, że w ustroju społecznym, jaki panuje dotąd, rządzić we fabrykach naszych chcemy my sami i nie pozwolimy, aby w nich rządzili robotnicy..., że robotnikom nie wolno rozporządzać się w fabryce...“¹⁴⁷ Szczególny nacisk kładli fabrykanci na pozbawienie robotników wpływów na wydalanie z pracy, co pozwalałoby właścicielom na usuwanie z fabryk najbardziej uświadomionych klasowo i politycznie robotników, działaczy socjalistycznych oraz dawałoby im do ręki w dawnej rozpiętości środek nacisku ekonomicznego wobec robotników, stale zagrożonych zwolnieniem z pracy według „widzimisie“ fabrykanta. „A forma kary — głosił memoriał fabrykantów — jaką zupełnie świadomie wybraliśmy, miała zarazem zadokumentować robotnikom, że możemy i będziemy nadal posługiwać się prawem wydalania robotników w ogóle...“¹⁴⁸ „panami w fabrykach są ich właściciele, którym przysługuje jak najrozleglejsze prawo przyjmowania i wydalania robotników, bez ujawnienia przyczyn i bez żadnej kontroli“ — cynicznie stwierdzał Maurycy Poznański.¹⁴⁹

Z planami generalnego lokautu związek fabrykantów nosił się już od dłuższego czasu. Dopiero odpływ fali rewolucyjnej, wzrost ogólnego nacisku kontrewolucji, jak i wzmożenie się sił caratu, który organom swoim dał do ręki nowe środki walki z rewolucją, jak sądy polowe itp., stwarzały warunki pozwalające liczyć na powodzenie. W atmosferze terroru i sądów polowych spadających całym swym ciężarem na klasę robotniczą, utrudniających i dezorganizujących walkę robotników, łamiących siłą fizyczną każdą próbę kontrakcji — mogli dopiero fabrykanci prze-

¹⁴⁵ Archiwum Wydziału Historii Partii (AWHP), I B/2, „Z powodu zbrodni łódzkich“.

¹⁴⁶ A. R z e w s k i: Lokaut łódzki (1906—1907). N i e p o d l e g ł o ś ć, t. V, s. 212.

¹⁴⁷ Tamże; s. 65; zob. W i e d z a, 1907, s. 695, Mowa Ż u k o w s k i e g o, XII, 1906.

¹⁴⁸ R z e w s k i, o. c., s. 65—66.

¹⁴⁹ Tamże, s. 210.

prowadzić swoje zbrodnicze plany. Terrorystyczne akty i rozbijacka akcja endecji osłabiające szeregi i jedność klasy robotniczej stwarzały dalsze widoki na powodzenie planów fabrykantów.

Wobec spodziewanego oporu robotników okres zimowy wysuwał nowego „sojusznika“ w walce ze zmęczonymi i wyczerpanymi długą walką robotnikami — mróz, zimno. Przemysłowcy łódzcy otwarcie, cynicznie stwierdzili, że „nie ma żadnego środka uspokojenia robotników, jak za pomocą głodu zmusić ich do poddania się...“, przekonując, że my u siebie jesteśmy panami, i przywrócić dawne stosunki¹⁵⁰ „Co się tyczy nędzy, mrozu i na ich tle rozwijających się chorób wśród rodzin robotników... niech pójdą do pracy... Jest to jedyne dla nich wyjście“¹⁵¹. Tak w bezczelny sposób ogłaszała burżuazja polska swoje dążenia do utrwalenia przemocy i wyzysku klasowego, cynicznie podkreślając, że nie cofnie się przed masową zbrodnią postawienia dziesiątek tysięcy ludzi wraz z ich żonami i dziećmi przed widmem śmierci głodowej. Lokaut łódzki — jak podkreślał Lenin — był jednym z rzędu faktów, świadczących o „skrajnym zaostrzeniu się nędzy proletariatu i jego walki ekonomicznej“¹⁵².

Drobne zajście w fabryce Poznańskiego między robotnikami a brutalnym inżynierem Anglikiem posłużyło Poznańskiemu za pretekst do zamknięcia z dniem 6.XII zakładu i ogłoszenia następujących wyraźnie prowokacyjnych warunków ponownego otwarcia fabryki: podpisanie nowych przepisów fabrycznych oraz wyrażenie zgody na usunięcie 98 osób, wśród nich szeregu aktywnych działaczy robotniczych. Wobec solidarnej postawy robotników, z których ani jeden nie wypełnił tych warunków, 17.XII zamknięto fabrykę a jednocześnie zakłady H. Grohmana, Scheible-
ra, Heinzla i Kunitzera, Biedermana, Steinerta, L. Grohmana ogłosiły lokaut z dniem 29.XII, o ile robotnicy Poznańskiego nie powrócą do pracy na nowych warunkach. Robotnicy łódzcy odrzucili prowokacyjne żądania fabrykantów, a w wielu fabrykach, nie czekając na lokaut, ogłoszono strajk natychmiastowy. Blisko 30 tysięcy robotników, (według danych urzędowych u Poznańskiego — 6400 robotników, Scheiblera — 7000, Tow. Akc. L. Grohmana — 1400, Tow. Akc. Heinzla i Kunitzera 3650, H. Grohmana — 600, Steinerta — 1350, Biedermana — 300) a razem z rodzinami około 100.000 osób pozbawionych zostało chleba.

Podejmując walkę w obliczu terroru carskiego, głodu i zimna, proletariat łódzki dał jeszcze jeden dowód bohaterstwa i zdecydowania. Rozumiano dobrze, że walka ma charakter zasadniczy, że przyjęcie warunków oznacza wyrzeczenie się wywalczonych z takim trudem zdobyczy. Głęboką solidarność wykazali robotnicy, stwierdzając jednomyślnie, że „muszą jednak bronić 98-u skazanych na wygnanie, gdyż między nimi są weterani, pracujący w fabryce od 20 lat, są kaleki, są wdowy po robotnikach, poległych w nieszczęśliwych wypadkach, przyjęte dla uniknięcia odszkodowania, są wreszcie delegaci, którzy narazili się jako rzecznicy woli ogółu towarzyszy“¹⁵³. Akcją kierowała międzypartyjna i międzyzwiązkowa komisja lokautowa, w skład której wchodził SDKPiL, lewicowy odłam PPS, delegaci związku włókniarzy i metalowców.

¹⁵⁰ R z e w s k i, o. c., s. 56.

¹⁵¹ Tamże, s. 211.

¹⁵² L e n i n: Soczinienia, t. 12, s. 119.

¹⁵³ R z e w s k i: o. c., s. 54; AGAD, GW 106781, k. 2; zob. też K historii łódzkiego lokautu (Łódź 1907), broszura wydana przez fabrykantów łódzkich.

Walka proletariatu łódzkiego spotkała się z poparciem całego proletariatu polskiego. Wszystkie fabryki łódzkie oraz liczne zakłady w kraju opodatkowały się na rzecz walczących włóknarzy łódzkich. Chłopi z okolicznych wsi dostarczali bezpłatnie kartofli i innych środków żywnościowych. Płomienne odezwy, ogłoszone na łamach Czerwonego Sztandaru, wzywające do udzielania pomocy stu tysięcy masie pozbawionej środków do życia nie przechodziły bez echa.

Walka włóknarzy wywołała żywy oddźwięk wśród robotników innych narodowości, w pierwszym rzędzie w szeregach proletariatu rosyjskiego. W okręgach przemysłowych Petersburga, Moskwy i w innych miastach zbierano pieniądze na pomoc dla robotników łódzkich, przysłali pieniądze więźniowie polityczni zamknięci w więzieniu moskiewskim. Prasa bolszewicka, komitety SDPRR wzywali robotników rosyjskich do okazania pomocy ofiarom lokautu. „Niewiarygodne męki — pisała gazeta bolszewicka — na jakie skazał lokaut łódzki miejscową ludność roboczą, trwają nadal... Należy koniecznie wspomóc bojowników łódzkich. Męcząc robotników Łodzi, panowie Poznańscy szarpią ciało całego proletariatu. I cały proletariatus powinien stawić opór“.¹⁵⁴

Pomoc pieniężną przysłały związki zawodowe Niemiec, Austrii, Danii, Szwajcarii.

Zbrodnicze postępowanie fabrykantów łódzkich znalazło pełne poparcie władz carskich, zarówno centralnych jak i miejscowych. Spodziewały się one, że przy pomocy nacisku ekonomicznego można będzie szybciej zdławić i ruch polityczny wśród robotników łódzkich. „Będąc w swoich skutkach środkiem okrutnym, tym niemniej powinien on być uznany za jedyny sposób wykorzenienia tej zaiste bezmyślnej anarchii, która stopniowo rozwijała się wśród robotników na gruncie ruchu socjalistycznego“ — pisał prokurator carski.¹⁵⁵ Mało tego — władze miejscowe przyjmując z uznaniem fakt ogłoszenia lokautu, wygłaszały opinię, że gdyby był on ogłoszony w czasie „pierwszych objawów solidarności między robotnikami“ przy pierwszych już strajkach, mógłby mieć „bardzo dodatnie skutki“.¹⁵⁶

Najwygodniejszą dla fabrykantów postawą władz byłoby całkowite nie mieszanie się administracji carskiej w ekonomiczne sprawy związane z ogłoszeniem lokautu przy wzmocnieniu i obostrzeniu terroru policyjnego. I właśnie takie stanowisko władze carskie zajęły. Po ogłoszeniu lokautu u Poznańskiego, sam Poznański interweniował w Petersburgu u ministra handlu i przemysłu, zyskując u niego pełne poparcie dla akcji fabrykantów łódzkich. Instrukcje z Petersburga zalecały władzom miejscowym — po myśli fabrykantów — powstrzymanie się od ingerencji w spór, zwłaszcza, że warunkowe wypowiedzenie pracy robotnikom mogłoby być zgodne z przepisami prawnymi przez władze miejscowe i inspekcję fabryczną uznane za bezprawne, czego się fabrykanci obawiali.¹⁵⁷ Zgodnie z tymi wskazaniami Skałlon polecił gubernatorowi łódzkiemu powstrzymać się od jakichkolwiek kroków w sprawie ewentualnego uznania wypowiedzenia warunkowego za nielegalne, zaznaczając, że tego rodzaju kroki „mogą wyjść tylko na korzyść robotnikom

¹⁵⁴ Nowy Jęcz, nr 4, 23.II.1907.

¹⁵⁵ Zizin: o. c., s. 12.

¹⁵⁶ APŁ, KPG 6, gub. piotrk. do tymcz. gen. gub. piotrk. 16.XII.1906.

¹⁵⁷ AGAD, GGW 104433, k. 65, 69, Min. Handlu i Przem. do warsz. gen. gub. 3.XII.1906; AGAD, GGW, 106781.

i ich politycznym i ekonomicznym żądaniom, które są nie do przyjęcia“.¹⁵⁸ Tak więc „neutralność“ władz oznaczała udzielenie pełnego poparcia zbrodniczym pociąganiom fabrykantów, tym nawet, które z punktu obowiązujących praw można byłoby uznać za bezprawne. Zachowując oficjalnie neutralność w sprawie lokautu władze carskie udzielały jednocześnie pełnego poparcia fabrykantom w złamaniu oporu robotników. Rozkazy władz polecały: „koniecznym jest przeszkodzić wpływowi ze strony agitatorów, bezwzględnie prześladując ich, nie cofając się przed aresztem i przedstawiać ich do wysiedlenia“; „bezwzględnie aresztować“ agitatorów oraz „wysłać z miasta wszystkie osoby spośród klasy robotniczej, nie posiadających określonego zajęcia“ itp. Z miasta wysiedlano masowo robotników do miejsc, z których pochodzili. Dotknęło to z górą 3000 osób. Jednocześnie aresztowano około 400 osób.¹⁵⁹ Wobec tych nielicznych, bardziej liberalnych organów prasowych, które wyrażały współczucie głodującym robotnikom i wzywały do udzielania im pomocy stosowano surowe represje, aż do zamknięcia pism w ogóle. Dotknęło to gazety: *Kurier Łódzki*, *Przełom*, *Dziennik Łódzki* i inne. Na prośby fabrykantów, poparte żądaniami posła pruskiego w Warszawie wzmożone eskorty wojskowe ochraniały fabryki i magazyny przed robotnikami; pod ochroną wojska dokonywano naprawy urządzeń fabrycznych przez sprowadzanych z zagranicy majstrów oraz przy pomocy odkomenderowanych specjalistów wojskowych.¹⁶⁰

Narodowa Demokracja, a za nią i pozostałe ugrupowania polityczne polskiej burżuazji stały od razu bez wahania po stronie fabrykantów łódzkich. Endecja spodziewała się, że bezwzględna postawa fabrykantów w okresie szalejącej reakcji, w najcięższych warunkach zimy i głodu oraz wyczerpania złamie robotników, rozbije ich solidarność, osłabi wśród nich ruch polityczny i wpływy socjalistyczne. Spodziewano się, że wobec widma głodu rozgoryczone masy rzucą się na socjalistów, na których prowokacyjnie ukazywano jako na sprawców nieszczęścia, że w walce wewnątrz-klasowej utoną rewolucyjne nastroje mas, wpływy socjalistyczne.¹⁶¹ Dlatego też usprawiedliwiano postępowanie i decyzję lokautową fabrykantów, tłumaczono ich, że „w tych warunkach dalej pracować nie mogą“;¹⁶² że robotnicy swoją postawą, strajkami, wywołali te surowe represje, że propozycje fabrykantów są „godziwe, nie krzywdzą nikogo“ itp.¹⁶³ Fabrykanci — według słów całej prasy burżuazyjnej występowali w imię zagrożonego „porządku i ładu“, w obronie „przemysłu narodowego“ itp. W ten sposób zbrodniczy krok przemysłowców łódzkich przedstawiono jako sprawiedliwy, omal że nie „patriotyczny“, wobec którego postawa robotników zasługuje na ogólne potępienie.

Od pierwszej chwili lokautu endecja podjęła kampanię, w celu osłabienia postawy robotników, rozbicia ich, doprowadzenia do kapitulacji. Jeszcze zanim 29.XII masa robotnicza znalazła się bez pracy, NZR oraz endecki związek włókienniczy „Jedność“ agitowały przeciw podjęciu walki, przeciw solidarnej postawie z robotnikami fabryki Poznańskiego i odmówiły udziału w międzypartyjnych ko-

¹⁵⁸ AGAD, GGW, 104433, k. 66.

¹⁵⁹ APŁ, KPG 1610; *Rzewski*: o.c., s. 69.

¹⁶⁰ APŁ, TGGP 6; AGAD, GGW 104433, k. 82, 87, 96, 124; *Rzewski*: o.c., s. 69, 70.

¹⁶¹ *Goniec Wieczorny*, 28.XII.1906.

¹⁶² Tamże; zob. *Słowo* 11.I.1907.

¹⁶³ *Kurier Warszawski*, 14.XII.1906, 6.I.1907 i inne.

misjach.¹⁶⁴ Kiedy lokaut stał się powszechnym, NZR widząc, że rzucenie hasła powrotu do pracy nie wywarłoby, wobec solidarnej i bojowej postawy robotników, żadnego skutku — wraz z całym obozem endeckim rozpoczął akcję okrężną drogą i bardziej perfidnymi metodami. Usprawiedliwiano fabrykantów, zrzucając kłamliwie całą winę na robotników, socjalistów w pierwszym rządzie, jako że niby ci „bezcelowymi“ strajkami zrujnowali przemysł i doprowadzili do katastrofy. Dla złamania ducha robotników straszono ich nadchodzącym głodem, nędzą, zimą; usiłowano w szeregach robotniczych wzbudzić panikę głosząc, że „stoiśmy wobec lokautu fabrykantów bezsilni i słabi“. Jedynym wyjściem, jedynym środkiem „zbawienia się“ od oczekującej nędzy jest — jak podsuwała endecja — przyjęcie warunków fabrykantów, zerwanie z socjalizmem.¹⁶⁵

Endecja zdawała sobie sprawę z kierowniczej roli w ruchu robotniczym robotników - socjalistów, rewolucyjnej SDKPiL. Wiedziała, że aby złamać robotników należy wyrwać ich spod wpływów socjalistycznych, pozbawić ich kierownictwa najbardziej świadomych i rewolucyjnych działaczy ruchu. I prowodyrzy endecji przypuszczali, że teraz uda się im rzucić robotnika, zmęczonego zimnem i głodem, postawionego w obliczu nędzy i śmierci głodowej swojej rodziny — przeciw socjalistom, przeciw najbardziej czynnej części klasy robotniczej, że teraz uda się im zrealizować te bandyckie plany, które dotąd załamywały się o solidarną postawę robotników. W tym celu wzmożono znowu propagandę terroru. Głoszono robotnikom, że ogół chce pracować i gotów jest przyjąć „słuszne“ warunki, tylko na przeszkodzie temu stoją socjaliści. Podjudzano robotników do pogromów najczynniejszych i najofiarniejszych działaczy ruchu, apelowano do robotników - narodowców i bezpartyjnych, podżegając ich do czynnych wystąpień przeciw socjalistom. Zapowiadano otwarcie „takie rzezie, o jakich dotąd kraj nasz cywilizowany nie słyszał“ i że „robotnicy polscy, zamiast, aby dziś stanowczo się tym agitatorom przeciwstawić, jutro będą zmuszeni walczyć z nimi na noże“..¹⁶⁶

W ślad za podżeganiem i mordów — poszły i same mordy. Od chwili ogłoszenia lokautu bandy „sokołów“ wznowiły napady na działaczy socjalistycznych, znanych i poważanych przez ogół robotników. NZR sporządzał specjalne listy imienne robotników „na śmierć skazanych“. Dzień w dzień prawie prasa notuje w ciągu grudnia 1906 i stycznia 1907 roku fakty dokonanych morderstw. Według danych oficjalnych w grudniu zabito 54 robotników a 36 raniono.¹⁶⁷ W drugiej połowie stycznia natężenie mordów maleje. Solidarna postawa robotników, zdecydowane napiętnowanie przez przedstawicieli robotników sprawców mordów, jako szumowin społecznych, którym zależy na podtrzymaniu fermentu wśród robotników — co nawet prasa burżuazyjna musiała wydrukować wobec zdecydowanej postawy robotników¹⁶⁸ — pokrzyżowała i tym razem zbrodnicze zamysły endecji. W lutym i marcu fakty morderstw mają już sporadyczny charakter. Ostatnią większą akcją bandycką było ostrzelanie dnia 18.I. na Zarzewiu pogrzebu robotnika socjalisty

¹⁶⁴ Czerwony Sztandar, nr 26, 1.I.1907.

¹⁶⁵ Lokaut w Łodzi, nr 2, 22.I.1907; Kurier Warszawski, 14.XII.1906; Gonicz Wieczorny, 28.XII.1906 i inne.

¹⁶⁶ Gonicz Wieczorny, 28.XII.1906; Kurier Warszawski, 14.XII.1906, 28.XII.1906, 6.I.1907.

¹⁶⁷ Zizin: o. c., s. 11.

¹⁶⁸ Kurier Warszawski, 15.I.1907.

przez bojówkę NZR, dowodzoną przez zwykłego opryszka, wspomnianego już Denysa, komendanta bojówek NZR. W wyniku strzelaniny w bezbronny tłum zostało 8 robotników zabitych, 15 ciężko i 30 lekko rannych.¹⁶⁹

Wrażenie mordu było tak silne, bandytyzm enzeterowców tak oczywisty, że nawet prasa kontrrewolucyjna, zrzucająca dotąd zawsze winę za wszelkie takie wypadki na socjalistów, tym razem musiała mgliście i zawile tłumaczyć, że „sąd historii wynajdzie winowajców“.¹⁷⁰

Obok wezwań do mordów i samych mordów nie cofała się endecja przed usiłowaniami wywołania pogromów ludności żydowskiej w Łodzi. Ten czarnosecińskopolicyjny środek prowadzić miał do rozłamu w ruchu robotniczym między robotnikami katolikami a Żydami i osłabienia przez to jednolitej postawy robotników, odwrócenia ich uwagi od głównego celu walki — walki z kapitalistami. W lutym, kiedy załamała się ponowna próba wywołania walk bratobójczych w Łodzi, endecja rozrzuciła prowokacyjne ulotki rzekomo w imieniu ludności żydowskiej, wzywając do „zniszczenia religii katolickiej i do okazywania lekceważenia duchowieństwu“. Prowokacja szyta była tak grubymi nićmi, że nawet — jak donosił urzędnik carski — „policja przypuszcza, że prowokację tę przeprowadzają stronnicy nacjonalistów i chrześcijan - demokratów dla wywołania wystąpień przeciw Żydom“.¹⁷¹

Nadzieje na szybkie złamanie robotników, które endecja żywiła w grudniu, prędko rozwiały się. Postawa robotników wobec fabrykantów, terroru carskiego i bojówek endeckich, postawa, której nie zdolna była złamać ani hałaśliwa i szeroka propaganda endecka, ani zima czy głód, dająca się coraz bardziej we znaki, ani kula i nóż bojówkarzy — była nadal nieugięta i zdecydowana. Najwyraźniejszym dowodem bojowości, niezłomności proletariatu łódzkiego i żywotności idei bratniej solidarności z rosyjską klasą robotniczą było powszechne świętowanie drugiej rocznicy „krwawej niedzieli“ 22.I. Wszystkie fabryki łódzkie, koleje, zakłady handlowe w dniu tym strajkowały. W 5 fabrykach tylko do pracy stanęły drobne grupki endeków.¹⁷² Solidarne wystąpienie całego proletariatu łódzkiego miało tym większą wymowę, że obok szeregu miejscowości, gdzie strajk był całkowity, (Huta Bankowa, Zduńska Wola, Tomaszów, Sosnowiec) powszechnie strajku nie udało się w tym dniu przeprowadzić w Warszawie, Częstochowie, gdzie pod wpływem agitacji endeckiej i PPS-frakcji w niektórych fabrykach robotnicy nie przystąpili do strajku.¹⁷³

Wydarzenia grudniowe w Łodzi nie tylko pokazały jedność i bohaterstwo włókniarzy i metalowców łódzkich, ale wywołały oburzenie na zdradziecką, antyrobotniczą postawę endecji i jej organizacji robotniczych, jawnie wysługujących się fabrykantom — nawet wśród tych części klasy robotniczej, które dotąd pozostawały pod jej wpływami. Większość robotników - narodowców zlokautowanych fabryk solidarnie stała obok całej klasy robotniczej. Wobec tej sytuacji w szeregach endecji dały się wyraźnie słyszeć głosy wzywające do odwrotu, do ratowania

¹⁶⁹ A j n e n k i e l: o.c., s. 298.

¹⁷⁰ R o z w ó j, 19.I.1907; także K i l i Ń s k i, r. I, 1936, nr 3, s. 131.

¹⁷¹ APŁ, TGGP 6, k. 921, raport do tymcz. gen. gub. piotr. z 12/25.II.1907.

¹⁷² AGAD, GGW 106690, C z e r w o n y S z t a n d a r, 25.I.1907.

¹⁷³ AGAD, GGW 106690; APŁ, TGGK 52 oraz APŁ, KPG 1638; C z e r w o n y S z t a n d a r, nry 129, 131.

upadających wpływów. Należało znów zmienić taktykę postępowania. W prasie endeckiej pojawiły się artykuły, biorące jakoby robotnika w obronę przed lokatem, mówiące o konieczności zorganizowania pomocy głodującym robotnikom. Jednocześnie zaapelowano do fabrykantów, przestrzegając ich przed „przeciągnięciem struny“. Wyrażano obawy, że twarde upieranie się fabrykantów przy postawionym ultimatum — „to tylko podlewanie oliwy do ognia“, w wyniku czego „wzmoże się jedynie nienawiść klasowa, która szukać będzie jak najrychlej ujęcia“. Z łam pras burżuazyjnej padały pytania: „Czy to krok nie za ryzykowny?“¹⁷⁴

Obawa przed jeszcze ostrzejszymi formami walki kazała endekom wywierać na fabrykantów nacisk w kierunku skłonienia ich do ustępstw, któreby doprowadziły do pokojowego rozwiązania konfliktu. Oczywiście w „zarzutach“ stawianym fabrykantom dużo jest demagogii, obliczonej na klasę robotniczą, na utrzymanie i wzmocnienie w niej dotychczasowych wpływów, zwłaszcza, kiedy endecja ucieka się do nacjonalistycznych wypadów jak np.: przemysłowcy — „obcy naszemu społeczeństwu“ — nie rozumieją potrzeb kraju itp. Tego rodzaju argumentacja miała stępić klasowy charakter walki, groźny dla całego obozu burżuazji i sprowadzić go do antagonizmu „narodowościowego“ robotników Polaków wobec fabrykantów — Niemców i Żydów.

Jednocześnie endecja podjęła kroki, mające na celu rozbicie jedności robotników przy pomocy bardziej podstępnych a zawaolowanych metod. Zaczęto przemawiać do „sumienia i honoru“ robotników, powoływać się na głodujące żony i dzieci. Perfidnie zwracano się do 98 robotników, których usunięcie było jednym z głównych pretekstów zatargu, apelowano do ich sumienia, dowodząc im, że właśnie przez nich głoduje ogół. „Jeżeli tkwi w was choć iskra poczucia ludzkiego, moralnego, nie będziecie się wahać i ustąpicie“¹⁷⁵. Przekonywano ich tonem „ojcowskim“, że zwycięstwo jest niemożliwe, że głód i ofiary są niepotrzebne itp. itp.¹⁷⁶ Moralnym terrorem usiłowano skłonić tych 98 robotników do ustąpienia, zdając sobie sprawę, że fakt taki podziałałby demobilizująco na ogół robotniczy.

Jednocześnie podjęto dalsze kroki. Uzyskawszy zezwolenie i poparcie władz carskich, przystąpiono do organizowania wieców, na których, występując rzekomo w obronie interesów robotniczych usiłowano skłonić ich do cofnięcia się ze zdecydowanej, dotychczasowej pozycji. Pierwszy taki wiec — 25.I — wysłał „delegację“ do Berlina, siedziby fabrykantów. Przewodził jej endecki działacz związkowy, znany łamistrajk, Brzeskot, zawodowo uprawiający rozbijacką robotę od szeregu lat (początkowo w Westfalii, potem w Zagłębiu Dąbrowskim). „Delegacja“ wysunęła rzekomo kompromisową platformę — zgoda robotników na wydalenie z liczby 98 robotników tych, którym udowodni się winę przed sądem rozjemczym lub państwowym.¹⁷⁷ Wyrok takiego sądu — zwłaszcza gdyby doszło do sądu carskiego — był oczywiście z góry przewidziany. Z podobnym wnioskiem wystąpił w imieniu Chadecji ks. Albrecht. Zaproponował on zgodę na wydalenie 98 z tym, że jednocześnie zapewnia się im pracę w innych miejscowościach czy zakładach

¹⁷⁴ *Goniec Poranny*, 13.I.1907; *Kurier Warszawski*, 15.I, 9.II.1907; *Naród*, 9.II.1907; *Myśl Polska*, nr 3, 18.I.1907.

¹⁷⁵ *Rozwój*, 16.II.1907, zob. też 15.II.1907; *Czerwony Sztafandar*, nr 135, 28.II.1907.

¹⁷⁶ *Rozwój*, 11.III.1907.

¹⁷⁷ *Rzeczpospolita*: o. c., s. 200.

pracy.¹⁷⁸ Dywersyjny charakter tych propozycji był oczywisty wobec zasadniczego charakteru sporu. Występując rzekomo w imię głodujących robotników, zapewniając nawet pracę 98 wydalonym, tym nie mniej zwycięstwo przyznawano postawie fabrykantów, stwierdzając tym prawo ich do samowolnego usuwania robotników z pracy. Samo zresztą wysuwanie możliwości „kompromisu“ prowadziło już do osłabienia zdecydowanej postawy ogółu.

Robotnicy odrzucili te zdradzieckie i podstępne mediacje. Delegaci fabryk wyraźnie stwierdzali — „...zważywszy, że kapitalistom chodzi o to, aby oni rządili w fabrykach, jak im się podoba, aby przyjmowali i wydalali robotników, kiedy i kogo będą chcieli, zważywszy, że fabrykantom chodzi o powrót do stosunków w fabrykach z czasów przed pierwszym strajkiem politycznym, robotnicza komisja lokautowa fabryki Poznańskiego stwierdza, że zgodzenie się na ustąpienie 98 — byłoby nowym zwycięstwem fabrykantów, które upoważniałoby ich do dalszego wyrzucania robotników według swego widzimisię, że obecna nasza zgoda byłaby zgodą na zaprowadzenie rządów fabrykanckich“.¹⁷⁹

18 tygodni trwała bohaterka walka robotników łódzkich. Pomimo zorganizowanej pomocy trudno było wyżywić 100-tysięczną rzeszę, toteż głód stawał się coraz ostrzejszy. Chłód, nędza i choroby wybierały z szeregów walczących coraz więcej ofiar. Mimo tego robotnicy odparli jeszcze jedną próbę rozbicia ich szeregów, podjętą przez burżuazję w końcu lutego i pierwszych dniach marca. Na tle wściekłej agitacji za kapitulacją, oszczerstw przeciw międzypartyjnej i międzyzwiązkowej komisji lokautowej, otwartych nawoływań do użycia siły wobec tych robotników, którzy sprzeciwiają się przyjęciu warunków fabrykantów (artykuły Gazety Polskiej — czołowego wówczas organu endecji¹⁸⁰) — Chadecja popierana przez endecję podjęła inicjatywę ponownego zamśnienizowania „ogólnych wieców robotniczych“. Zamierzano na nich za wszelką cenę przeprowadzić uchwały, rzekomo podjęte przez ogół, głoszące przyjęcie warunków fabrykantów. Przy użyciu oszustw i podstępnych chwytów „wiece“ uchwały powrót do pracy. Ogół jednak robotników zakwestionował prawomocność tych „uchwał“ i odrzucił je. Sam zresztą przebieg tej akcji skompromitował organizatorów. Zbyt jawne były oszukańcze manewry z przydzielaniem endekom całych paczek z głosami za kapitulacją, które ci wrzucali z kolei do urn, zbyt bezczelne były fakty niedopuszczenia na sale obrad znacznej ilości robotników, niszczenia głosów oddanych za dalszą walkę, czy też w ogóle pozbawiania głosu części robotników przez niewydanie im kartek. Oszustwo było tak jaskrawe, że nawet kilku członków komisji prezydium wiecu odmówiło podpisania protokołu.¹⁸¹ W obawie przed zetknięciem się z prawdziwą opinią ogółu NZR i endecki związek „Jedność“ odrzuciły propozycję komisji międzypartyjnej zwołania rzeczywiście ogólnego wiecu robotników dla ustalenia dalszych kroków postępowania. Ogół strajkujących nadal prowadził walkę z fabrykantami.¹⁸²

¹⁷⁸ R z e w s k i, o. c., s. 202—3.

¹⁷⁹ Tamże, s. 203.

¹⁸⁰ C z e r w o n y S z t a n d a r, nr 136, 7.III.1907; R o b o t n i k (PPS Lew), nr 205, 20.IV.1907; R o z w ó j, 19.III.1907, R z e w s k i: o. c., s. 214.

¹⁸¹ C z e r w o n y S z t a n d a r, nr 137, 14.III.1907; R o b o t n i k (PPS Lew), nr 208, 20.IV.1907; R z e w s k i: o. c., s. 213—215.

¹⁸² C z e r w o n y S z t a n d a r, nr 140, 28.III.1907.

Siły robotników były jednak już na wyczerpaniu. Po 4 miesiącach okrutnego głodu i zimna oraz represji inicjatywa zwołania ogólnych wieców dla ponownego omówienia spraw lokautu, z którą wystąpiło paru adwokatów łódzkich, została przez ogół przyjęta. Na wiecach tych dyskusja, przeprowadzona z wycuciem powagi chwili i spokojem, wyraźnie podkreślała, że ustąpienie — to nie klęska, ale zawieszenie broni w walce z kapitałem, „honorowa kapitulacja“. Potwierdził to i wynik głosowania. Nieznaczna tylko większością 2401 przeciw 1875 uchwalono zaprzestanie walki. Stosując się do woli tej większości, SDKPiL, PPS - Lewica, Bund oraz związki zawodowe wydały odezwę, wzywającą do pracy.¹⁸³ Wymowa tej postawy ustępujących robotników była tak silna, że prasa endecka zaniechać musiała okrzyków triumfu i zwycięstwa. Wyrażano żal, że robotnik łódzki nie wypowiedział się przeciwko socjalizmowi, że nadal „ulegał najrozmaitszym wpływom agitatorów“.¹⁸⁴

Lokaut łódzki zakończył się przegraną robotników. Zwyciężyła zasada, że fabrykant będzie samowładcą w swej fabryce, że bez ograniczania i bez liczenia się z wolą pracowników może wydać ich z pracy. Zwyciężyło prawo nieograniczonej eksploatacji i wycisku, lecz przebieg walki oraz forma kapitulacji nie dawały fabrykantom i całej burżuazji polskiej powodów do triumfu. Cztery miesiące walki pokazały głęboką solidarność i bojowość proletariatu, o które rozbiły się ataki fabrykantów oraz napaści burżuazji, otwarte z bronią w ręku czy też podstępne i perfidne. Przebieg walki pokazał, „iż zabrzmią jeszcze w Łodzi okrzyki na bój, na nowy bój“.¹⁸⁵

Lokaut łódzki raz jeszcze z całą otwartością zdemaskował antynarodową, wroga prawdziwym interesom mas ludowych postawę endecji, antyrobotniczy charakter jej organizacji działających na terenie proletariatu, a nadto silnie skompromitował te reakcyjne, rozbijackie ugrupowania. Przebieg wydarzeń, intrygi endeckie i podstępne kroki, działalność terrorystyczna bojówek wykazały nawet najmniej uświadomionym elementom robotniczym, że organizacje te służą interesom fabrykantów, że istotny cel ich działalności to podkopanie walki robotników o poprawę bytu, warunków pracy, że prowadzą one tylko do utrwalenia wycisku. Robotnik ustąpił przed stojącym przed oczyma jego i jego rodziny widmem głodu, na którym żerowała endecja szukająca w nędzy, chorobach, zimnie sojuszników swoich planów. Oparł się natomiast dywersyjnej robocie endeckiej, demaskując i odrzucając wszelkie jej posunięcia. Od czasu właśnie lokautu wpływy, które udało się endecji poprzednio uzyskać wśród robotników zaczęły maleć. Po największym rozkwicie endeckich związków zawodowych i NZR na przełomie 1906/7 roku już w niespełna rok liczba ich członków spadła o blisko połowę. Powstał ferment w łonie tej organizacji. We wszystkich okręgach NZR zlikwidowano szereg dzielnic i organizacji fabrycznych, zajmujących coraz silniejszą opozycję wobec polityki swoich władz partyjnych. Usunięto oraz oddano pod sąd partyjny wielu działaczy.¹⁸⁶ Zaprzestać wreszcie musiano prób rozciągnięcia NZR na szersze sfery robotnicze.

¹⁸³ R z e w s k i: o. c., s. 218.

¹⁸⁴ R o z w ó j, 27.III.1907.

¹⁸⁵ C z e r w o n y S z t a n d a r, nr 142, 11.IV.1907.

¹⁸⁶ R o s z k o w s k i: o. c., s. 261; St. K o w a l e w s k i: Historia Związków Zawodowych robotników polskich w Królestwie Polskim do wybuchu wojny światowej. Poznań 1932; P r z e d ś w i t, 1908, s. 254. K r y t y k a, 1909, s. 92.

Lokaut łódzki, aczkolwiek zakończył się porażką robotników w dziedzinie ekonomicznej — był jednak wyraźnym niepowodzeniem politycznym burżuazji, endecji w pierwszym rzędzie.

* * *

W kwietniu 1907 r. endecja przystąpiła na terenie Łodzi ponownie do akcji terroru przeciwko ruchowi robotniczemu. Warunki dla podjęcia akcji wydawały się tym razem jak najbardziej korzystne. Proletariat łódzki pod kierownictwem SDKPiL, tocząc ciężkie boje ariergardowe z ofensywą caratu i burżuazji, skupiał wówczas całą uwagę na lokaucie, organizowaniu oporu oraz pomocy dla robotników. Blisko trzecia część robotników łódzkich z największych zakładów przemysłowych wyczerpana była czteromiesięczną walką, głodem i chłodem. Aresztowania i przesiedlenia pozbawiły proletariat łódzki szeregu działaczy i agitatorów. Podejmując na nowo akcję terrorystyczną liczyła właśnie endecja na wyczerpanie robotników, na zniechęcenie do ruchu rewolucyjnego, na ogólne zdenerwowanie, tj. na warunki ułatwiające wszelką prowokację oraz działalność rozbijacką, dywersyjną.

Akcja terrorystyczna przygotowywana była od początku marca. Prasa endecka — z *Gazetą Polską*, głównym wówczas organem endecji na czele, prowadziły systematyczną propagandę mordów i pogromów, przygotowując opinię publiczną do nowych ataków terroru, usiłując wprowadzić w szeregi robotnicze zamieszanie i zdenerwowanie. Zapowiadano, że „akcja pojednawcza nie ma żadnych widoków“, że robotnicy — narodowcy winni „choćby ceną krwi własnej i bratniej“¹⁸⁸ wyrugować z Łodzi wpływy socjalistów. Bezpośrednio przed morderstwami wszczęto kampanię prowokacyjnych plotek, chcąc tą drogą trafić do nieświadomych elementów i podburzyć je przeciw socjalistom. Nie pominięto oczywiście starych czarnosecińskich chwytów, prowokacyjnych wznieceń nienawiści rasowych i religijnych. Jak stwierdza raport policmajstra łódzkiego „...po mieście krążą wieści o możliwym napadzie zbrojnym narodowców i członków chrześcijańskiej demokracji na członków organizacji socjalistycznych, a po drodze i na Żydów, których grupy umiarkowane (tak nazywały władze zawsze endecję — S.K.) rozpoczynają otwarcie (w restauracjach, barach, herbaciarniach, i w wagonach tramwajów) uważać za głównych winowajców ustniejących w mieście zaburzeń“¹⁸⁹ Bezpośrednim zwinstunem mordów była próba dokonania 21.III przez bandę „sokołów“ samosądu nad 3 członkami SDKPiL, lecz zdecydowana postawa ogółu robotników przepędziła bandy endeckie.¹⁹⁰

Akcja endecka rozpoczęła się 5.IV. W dniu tym po drobnym incydencie w sklepie endeckim — najprawdopodobniej prowokacyjnym — (rozbicie szyby i poturbowanie subiekta), endecja ogłosiła, że Żydzi i socjaliści niszczą sklepy spółdziel-

¹⁸⁸ *Gazeta Polska*, 17.III.1907; *Czerwony Sztańdar*, nr 139, 26.III.1907.

¹⁸⁹ APL, KPG 1504; *Ajnenkiel*: o.c., s. 297.

¹⁹⁰ *Czerwony Sztańdar*, nr 141, 5.IV.1947.

cze i wezwwała bojówkarzy do akcji odwetowej. Dnia następnego bojówki „sokółów“ oraz chadeków dokonały napadów na SDKPiL-owców, PPS-owców i Mariawitów, zabijając i raniąc kilka osób. W niedzielę, 7.IV i w dniach najbliższych morderstwa przybrały szeroki charakter; jak donosił *G o n i e c* — „porwali się do broni liczni przeciwnicy organizacji socjalistycznych, te więc ostatnie poniosły wielką ilość ofiar“.¹⁹¹ Bandy endeckie z paru punktów zbórnych (ul. Piotrkowska, Bałuty) dokonywały zbrodniczych wypadów, zabijając na ulicach i w domach w pierwszym rzędzie przedstawicieli fabryk, obdarzonych zaufaniem ogółu. W wyniku działalności terrorystycznej zginęło w ciągu paru dni (7—9.IV) 36 osób a raniono 41.¹⁹²

Bandyckie wybryki endecji spotkały się z milczącym poparciem władz carskich. Bandy endeckie tolerowane były na ulicach miasta przez policję i żandarmerię, tak, że działalność ich przybrała formy akcji legalnych. Mało tego, władze carskie nosiły się z planami wykorzystania endecji do przeprowadzenia masowego wytępienia socjalistów. Dnia 6.IV, tj. nazajutrz po rozpoczęciu mordów ukazał się w proendeckim piśmie łódzkim *R o z w ó j* prowokacyjny artykuł pt. „Czerwona sotnia“. Artykuł ten został potępiony natychmiast przez zebranie ogółu robotników (łącznie z robotnikami narodowcami i chadekami) jako bałamucenie opinii publicznej, świadome przekręcenie faktów, jawne nawoływanie do rzezi bratobójczych.¹⁹³ Tymczasem niektóre organy władzy carskiej uważały za konieczne wykorzystać artykuł *R o z w ó j* jako platformę do utworzenia wspólnego z endecją frontu walki. Już nazajutrz po ukazaniu się artykułu pisał gubernator piotrkowski do tymczasowego generał-gubernatora — że artykuł „należało, być może, wykorzystać dla okazania bardziej zdecydowanej ingerencji w działalność skrajnie rewolucyjnych organizacji“.¹⁹⁴ W piśmie tym, adresowanym „tajnie, do rąk własnych“ gubernator snuł plany: „Zwracam uwagę Waszej Ekscelencji na artykuł zamieszczony w nr 79 gazety *R o z w ó j* (z 6 kwietnia — 24 marca). Czyż wyrażone w tej gazecie usposobienie polskich kół narodowych nie stwarza możliwości wykrycia magazynów broni polskiej socjalistycznej partii oraz agitatorów, działających na fabrykach, użycia tych środków, które miałem zaszczyt przedstawić Wam w styczniowym liście“.¹⁹⁵

Owego „styczniowego listu“ nie udało nam się dotąd znaleźć w aktach władz carskich, ale mimo to możemy stwierdzić, o jaki to „środek“ chodziło gubernatorowi carskiemu. Znamy bowiem dobrze treść „październikowych listów“ władz carskich. W jednym z nich np. tymczasowy generał-gubernator, nawiązując do planów, zgłoszonych mu przez „obywateli Łodzi“, „wytępienia na miejscu bez reszty“ paruset działaczy socjalistycznych wysunął konieczność zlikwidowania w mieście około 3000 socjalistów. W ten sposób morderstwa endecji znajdowały

¹⁹¹ *G o n i e c W i e c z o r n y*, 17.IV.1907

¹⁹² APL, KPG 1610; *C z e r w o n y S z t a n d a r*, nr 141, 5.IV.1907, nr 142 11.IV.1907, nr 143, 20.IV.1907; *G o n i e c W i e c z o r n y*, 17.IV.1907; *K r o n i k a R u c h u R e w o l u c y j n e g o* IV/I (13), s. 20; St. H e m p e l: *Wspomnienia bojowe*; *A j n e n k i e l*: o.c., s. 297—8.

¹⁹³ *R o z w ó j*, 6.IV.1907; *T r y b u n a*, nr 14, 15.V.1907.

¹⁹⁴ APL, TGGP 96, karta nienumerowana, pismo do tymcz. gen. gub. piotrk. 25.III./7.IV.1907.

¹⁹⁵ Tamże.

najwyższy oddźwięk w sferach rządowych, które nawet gotowe były wespół z nią, ręką w rękę, współdziałać w walce z ruchem rewolucyjnym. Bieg wydarzeń, rozbijając bandyckie plany endecji, pokrzyżował też i projekt „*entente cordiale*“ katów carskich z „polskimi kołami narodowymi“.

Terror endecji natrafił z miejsca na zdecydowany opór robotników. SDKPiL rozpoczęła szeroką akcję uświadamiającą wśród proletariatu łódzkiego, nie dopuszczając do żywiołowych wystąpień ogółu przeciw mordercom. Jednocześnie zorganizowano kontrakcję przeciwko bandytom. Milicja SDKPiL i robotnicy PPS objęli ochronę domów, zamieszkałych przez robotników, wybitniejszych działaczy ruchu, eskortowano udające się do pracy grupy robotników. Grupy bojowe udawały się natychmiast na miejsce pojawienia się band, przepędzając je i uniemożliwiając dokonanie mordu. Przeprowadzono skuteczną likwidację bandytów, splamionych krwią robotniczą, złapanych na gorącym uczynku mordu.¹⁹⁶ Akcja przeciwko terrorystom była prowadzona z całą stanowczością ale i ostrożnością. Nie chciano w zapamiętaniu krzywdzić niewinnych. Instrukcje i odezwy SDKPiL stanowczo nakazywały, że akcja musi mieć charakter obronny, oświadczały wyraźnie, że „żadnemu narodowcowi, dlatego tylko że jest narodowcem, włos z głowy nie spadnie, chociażby to był najwybitniejszy wódz i organizator partyjny. My broń swą kierujemy tylko przeciw tym, co bezpośrednio winni są mordów“.¹⁹⁷ W wyniku kontrakcji robotników akcja terrorystyczna znacznie zmalała. Endeckie bojówki zaniechały swoich „wypadów“, ograniczając się tylko do skrytobójczych mordów. Prasa z okresu 12—17.IV notuje dziennie po parę osób zabitych.

Przeciwko morderczej działalności NZR powstał solidarny blok robotników wszystkich ugrupowań i przekonań od SDKPiL do ulegających dotąd wpływowi NZR, domagających się jak najkategoryczniejszego położenia kresu zabójstwom. Już 10.IV wiec 600 robotników (członków SDKPiL, PPS-L, PPS-Fr, ND, ChD) fabryki Rozenthala ostro napiętnował podlegający charakter artykułów proendeckiej gazety R o z w ó j i odezwy NZR z 6.IV. Robotnicy wzywali na wiecu do położenia kresu mordom oraz podkreślali konieczność strzeżenia solidarności robotniczej.¹⁹⁸ W dniach następnym w fabrykach i zakładach pracy ogół robotniczy na wiecach przyjmuje uchwały, ostro potępiające mordy, stwierdzające, że „morderstwa... miały na celu odgrodzenie jednej części od drugiej, narodowców od socjalistów i wzniesienie nienawiści pomiędzy nimi. Cel zaś klasy robotniczej — uwolnienie się od politycznego i ekonomicznego nacisku, może być zdobyte jedynie solidarnością i jednością robotników, wspólną i jednolitą akcją. Dlatego też te morderstwa nie mogą leżeć w interesie ani proletariatu, ani żadnej partii robotniczej“.¹⁹⁹ Piętnując z oburzeniem morderców i ich inspiratorów robotnicy wskazywali, że „...są one plagą..., z której korzystać będą tylko wrogowie klasy robotniczej, jak burżuazja i rząd itp.“²⁰⁰ SDKPiL, PPS - Lewica, Bund wydały odezwy, wzywające ogół do rzucenia wszystkich sił w celu położenia kresu mordom.²⁰¹

¹⁹⁶ C z e r w o n y S z t a n d a r, nr 142, 11.IV i nr 143, 20.IV.1907; H e m p e l, l. c.

¹⁹⁷ C z e r w o n y S z t a n d a r, nr 142 i 143.

¹⁹⁸ T r y b u n a, nr 14, 15.IV.1907.

¹⁹⁹ Uchwała robotnicza fabryki Wulfa. 20.IV.1907; R o z w ó j, 23.IV.1907.

²⁰⁰ R o z w ó j, 20.IV.1907; Uchwała fabryk Cohna, Heinzla i innych.

²⁰¹ C z e r w o n y S z t a n d a r, nr 144; A j n e n k i e l: o. c., s. 301.

Groźba całkowitej izolacji, zdemaskowania morderców i ich inspiratorów na skutek zdecydowanej postawy całego ogółu robotniczego, przejawiającej się w wiecach i uchwałach zebrań, pchnęła endecję do podjęcia kroków w celu pokrzyżowania akcji uspokajającej podejmowanej przez ogół, do rozbicia tworzącego się solidarnego bloku robotników przeciw terrorystom. Toteż gdy endecja z jednej strony obłudnie nawołuje w odezwach do zachowania spokoju i głosi, że „kierownicy ruchu narodowego zdołali znowu opanować położenie, wytrącić swoim broń z ręki”²⁰² — z drugiej — prowadzi się nadal pełną nienawiści, zaciekle propagandę mordów. „Tu jedni lub drudzy muszą zwyciężyć i narzucić pokonanym swoją wolę” — nawoływała Gazeta Polska, mierząc w solidarną postawę wszystkich robotników. „W Łodzi nie ma miejsca na sielankę zgodnego współżycia, nie ma właściwie miejsca na stronnictwa, tam jest walka instynktu narodowego z anarchią rewolucyjną i ta walka, odraczana dotychczas, musi być wreszcie stoczona”.²⁰³ Endecji wtórowała Chrześcijańska Demokracja głosząc zaciętą i nieprzejednaną nienawiść do każdego, „kto nie z nami” i „pohybel przeciwnikom naszym”.²⁰⁴ Skrytobójcze mordy i napady na robotników wyrastały w prasie i odezwach do „patriotycznych czynów”, a sami mordercy pasowani byli na „bojowników” sprawy narodowej. Wszak już wcześniej, w marcu, kiedy rozpętało nową agitację za mordami, *Gazeta Polska* widzieć chciała w nich „pojedynki”. „Jest pewna rycerskość w tych napadach, w których bracia zabijają braci”.²⁰⁵

Szaleńczym bandyckim planem endecji położył ostatecznie kres ogół robotników łódzkich. 24.IV odbyła się międzypartyjna konferencja, w której wzięło udział 400 robotników, przedstawicieli wszystkich partii i ugrupowań politycznych, działających na terenie robotniczym; w komisji obok 8 socjalistów zasiadło 4 robotników z ND, 4 z ChD, 1 bezpartyjny. Przyjęta przez konferencję międzypartyjną uchwała w każdym swoim słowie była ciosem wymierzonym w zbrodniczą działalność endecji. Konferencja wykazała najdobitniej, że nawet ten nieuświadomiony robotnik, ulegający dotąd wpływowi endeków — nie ma nic wspólnego z bandycką akcją terrorystyczną bojówkarzy endeckich, odwraca się od nich z pogardą, piętnuje ich. Konferencja potwierdzała, że ogół robotników rozumie doskonale, że jedność i solidarność klasy robotniczej jest główną jej siłą w walce z wyzyskiem i że właśnie w tę jedność godzi podła akcja burżuazji, nie przebiegająca w środkach, widząc w rozbiciu jej środek do podporządkowania sobie proletariatu.

Uchwała robotników głosiła: „Zabójstwa te są dziełem wrogów klasy robotniczej, którzy dla łatwiejszego ugruntowania swej władzy oraz panowania nad proletariatem, chcą we krwi robotników zatopić solidarność robotniczą, pchnąć do walki bratobójczej przez zaostrzenie antagonizmów rasowych, przekonaniowych i wyznaniowych”.²⁰⁶ Robotnicy ostro napiętnowali prowokacyjne metody endecji,

²⁰² *Goniec Wieczorny*, 17.IV.1907; *Ajnenkiel*: o.c., s. 301.

²⁰³ *Gazeta Polska*, 16.IV.1907; zob. *Naród*, 18.IV.1907.

²⁰⁴ *Goniec Wieczorny*, 16.IV.1907.

²⁰⁵ *Gazeta Polska*, nr 85, 27.III.1907.

²⁰⁶ *Trybuna*, nr 13.IV.1907; *Prawda*, 4.V.1907; *Martynowski*: *Łódź w ogniu*, s. 43.

wykorzystujące różnice narodowościowe, rasowe i religijne, szczególnie potępiając akcję antysemitką. W toku dyskusji i w przyjętej uchwale podobnie jak to miało miejsce w zebraniach fabrycznych poprzedzających konferencję potępiono haniebne zachowanie się prasy endeckiej propagującej mordy i zabójstwa, rozsiewającej błędne i fałszywe pogłoski sprzyjające działalności terrorystycznej; „stronnicze oświetlenie przyczyn walki zastrzyło je i skierowało przeciw Żydom i robotnikom partii skrajnych“. Konferencja uchwaliła dalej warunki zgodnego na przyszłość współzycia robotników różnych przekonań.²⁰⁷ Na skutek konferencji robotniczej akcja terrorystyczna ustała. Ofiarą jej padło około 300 robotników zabitych.²⁰⁸

Nie udały się endecji próby wzniesienia walk bratobójczych i na innych terenach. W Zagłębiu NZR, wykorzystując fakt zabicia prowokatora, zapowiadał podjęcie akcji terrorystycznej. Jednakże zdecydowana postawa SDKPiL pokrzyżowała te plany. Wydana odezwa oraz szeroka agitacja napiętnowała kroki endecji, wzywała ogół do zachowania spokoju i odparcia wszelkich prowokacji, zapowiadała zdecydowaną kontrakcję przeciw mordercom. Postawa ta wywołała wśród ogółu robotników silne wrażenie, wobec czego endecja nie odważyła się na wszczęcie akcji terrorystycznej.²⁰⁹

Ciężka ofiara krwi, którą robotnik polski złożył na skutek działalności endeckich bojówkarzy, wykazała najdobitniej, do jakiej nikczemnej podłości stoczyła się burżuazja polska. Wykazała, że w swej nienawiści do ruchu robotniczego, do mas ludowych, w obronie swoich wąskich egoistycznych interesów klasowych, burżuazja polska dorównała w środkach walki krwawemu reżimowi carskiemu, wkładając w ręce swoich skrytobójczych „rycerzy“ rewolwer i nóż, dokonując na proletariacie masowych mordów. Ofiara krwi wykazała robotnikom głęboką perfidię i podłość metod działania burżuazji, która nie cofa się przed żadną prowokacją, przed żadnym nieczym podstępem. Różnice narodowościowe, rasowe, wyznaniowe — wszystko to służyło burżuazji dla rozpalania fanatyzmu religijnego, nienawiści narodowych, by zaślepić ciemne jednostki i skierować je przeciw socjalistom, rozbić solidarność klasową proletariatu. Robotnicy przekonali się, że jedność i solidarność klasowa możliwa bez względu na uczucia religijne i pochodzenie narodowościowe stanowi wielką, rzeczywistą siłę, zdolną pokrzyżować zbrodnicze zamiary burżuazji. O tę siłę rozbiły się parokrotnie podejmowane plany endecji. Podjęta z wielkim szumem ofensywa, prowadzona pod hasłami pseudo narodowymi, zakończyła się klęską. W czasie lokautu, w obliczu działalności terrorystycznej, robotnicy z całą otwartością przekonali się, że nacjonalistyczna ideologia „ponadklasowości“, solidaryzmu, którymi zatrutowano ich szeregi, że endeckie łamistrąjkowe organizacje i związki „polskie“, są w rękach burżuazji narzędziami do utrzymania wyzysku klasowego, do sparaliżowania i rozbitcia walki robotników o polepszenie swojego ciężkiego bytu. Dlatego też w miesiącach ciężkich walk klasowych zmalały wpływy tych organizacji. Otumanione części klasy robotniczej odstępują od swoich dotychczasowych prowodyrów, stając żywiolowo za hasłami, wysuwanymi przez SDKPiL, przez świadomych robotników.

²⁰⁷ Tamże.

²⁰⁸ Zizin: o. c., s. 7; porównaj A. J. nenkiel: o. c., s. 298.

²⁰⁹ Z p o l a w a l k i, nr 4, s. 129. A. K r a j e w s k i: o. c.

* * *

Obchód święta majowego, przeprowadzony w warunkach pełnej ofensywy zjednoczonego obozu reakcji, gwałtów, sądów polowych, napaści band endeckich, był potwierdzeniem tej porażki politycznej, którą burżuazja polska poniosła na terenie robotniczym. „Dzień święta majowego stał się nowym triumfem proletariatu polskiego. Pomimo wszystkich przeszkód, na przekór wszystkim potęgom, proletariatu rewolucyjny przeprowadził swój zamiar, powiedział tym samym wszystkim swoim wrogom: rewolucja trwa! W obronie jej stoją krociowe zastępy“.²¹⁰

W Warszawie strajk miał charakter powszechny. Stały fabryki, zamarł ruch kołowy i handel. Z gazet ukazały się tylko *Warszawski Dziennik* i oczywiście endeckie *Goniec i Gazeta Polska*. W Łodzi, gdzie właśnie parę dni temu na konferencji uchwalono, że nikt nie będzie zmuszał nikogo do świętowania, strajk objął wszystkie prawie zakłady przemysłowe. W sklepach — wobec strajku subjektów — pracowali tylko właściciele. Nie pracowała ani jedna fabryka w powiecie piotrkowskim. W Radomiu, Starachowicach i okolicy strajk był całkowity. Robotnicy wywieszali na kominach fabrycznych i domach przydrożnych oraz we wsiach czerwone flagi z hasłami rewolucyjnymi. Całkowicie strajkowało w tym dniu i Zagłębie.²¹¹

Załamała się całkowicie próba endecka przeciwstawienia świętu 1 Maja — „święta narodowego“, ogłoszonego na 3 maja. Agitacja prowadzona przez bandy „sokołów“, w której „argumentem“ znów był rewolwer (mord w Zawierciu — ostrzelanie robotników przez bandę „sokołów“, sprowadzoną i popieraną przez dyrekcję fabryki — 1 robotnik zabity, 4 rannych²¹²) — nie dało rezultatów.

„Pierwszy maja w Polsce — pisał Czerwony Sztandar — stał się dniem robotników, dniem rewolucji. Jakże głęboko, jak mocno zasiadła w duszach robotniczych idea socjalistyczna, idea rewolucyjna, skoro pomimo wszystkie prześladowania, pomimo wszelkie groźby, święto robotnicze stało się tak powszechnym“.²¹³ I 'zwracając się pod adresem wrogiej narodowi endecji, SDKPiL zapowiadała nieugiętą walkę: „Niechaj oszuści polityczni składają nad Nową zapewnienia, że oni poskromią rewolucję w Polsce, że ta Polska chce lec pokorna jak pies u stóp krwawego cara; tu, nad Wisłą, jak grom potężny w dniu pierwszego maja rozległ się okrzyk: „Precz z caratem! Niech żyje wolność! Niech żyje rewolucja!“²¹⁴

* * *

Wydarzenia rewolucyjne lat 1905—1907, generalna próba Wielkiego Października pokazały polskim masom ludowym prawdziwe oblicze klas posiadających. I do

²¹⁰ Czerwony Sztandar, nr 145, 14.V.1907.

²¹¹ AGAD, GGW 106667, k. 14, 23; APŁ, KPG, 1635, AGAD, Inspektor Fabrycz. gub. warsz. I, a 117 k. 30, APR. KGR 1505.

²¹² *Górnik* (PPS-L), nr 40, VIII.1907; Mordercy wobec potępienia ich czynu przez 3000 osób, stwierdzili: „nie wiedzieliśmy, co czynimy, byliśmy ślepyimi narzędziami“; R z e w s k i: Szlakiem walk i bojów, s. 92—93; P r a w d a, nr 21, 25, r. 1907 donosi o działalności bojówki w Warszawie.

²¹³ Czerwony Sztandar, nr 145, 14.V.1907.

²¹⁴ Tamże.

polskiej burżuazji można zastosować słowa Lenina, wypowiedziane w sierpniu 1907 r.: „Nigdzie w świecie, być może, burżuazja nie przejawiała w rewolucji burżuazyjnej takiego reakcyjnego zezwierżenia, takiego ścisłego związku ze starą władzą, takiej «wolności» od czegokolwiek choć zdala podobnego do szczerych, sympatii, do kultury, postępu, do obrony godności ludzkiej, jak u nas, — niechże nasz proletariat wyniesie z rosyjskiej rewolucji burżuazyjnej potrójną nienawiść do burżuazji i zdecydowanie walki przeciw niej“.²¹⁵

²¹⁵ L e n i n: Soczinienija, t. 13, s. 57 — 58.

СТАНИСЛАВ КАЛЯБИНСКИЙ

КОНТРРЕВОЛЮЦИОННАЯ ДЕЯТЕЛЬНОСТЬ ПОЛЬСКОЙ БУРЖУАЗИИ
В ПЕРИОД ОТСТУПЛЕНИЯ РЕВОЛЮЦИИ (1906 — 1907 г.)

После поражения московского восстания царское правительство, обрушивши на рабочий класс кровавые репрессии, одновременно приоткрывает перед польской буржуазией возможность легальной деятельности. Отказываясь от прежних «национальных» кампании эндеки — главная политическая сила польских эксплуататорских классов — открыто переходят в наступление на революционное движение народных масс.

Одобрив царский террор и репрессии польская буржуазия тем самым ставит себя в ряды активных соучастников репрессивной политики самодержавия. Особенно ярко проявилось это в ее поведении как по отношению к погромам в Белостоке и Седльцах, так и по отношению к действиям военно-полевых судов.

Контрреволюционная деятельность эндеков сплетается с нарастающим наступлением фабрикантов и поддержкой реакционной части католического духовенства. Раскол в рабочем движении и наличие в нем националистической агентуры — пилсудчины, особенно в период отступления революции облегчали эндекам ведение пропаганды шовинистической идеологии и организацию антизабастовочной кампании.

Эндеки все решительнее выступают и против экономической борьбы пролетариата, оказывая фабрикантам непосредственную помощь в срыве забастовок и в проведении локаутов. Эндеки становятся также, наряду с царскими властями, главной опорой помещиков в борьбе с нарастающими аграрными выступлениями крестьянства и забастовочным движением фольварчных рабочих.

В условиях усиливающегося террора польские буржуазные круги снова летом 1906 г. предприняли попытки объяснить правительству, что для окончательного разгрома революции необходимо «в интересах самого государства» предоставить местным имущим классам возможность участия в управлении Королевством Польским, указывая прямо на эндеков как на единственную силу, способную бороться с революцией.

С середины 1906 г. эндеки приступают к широкой террористической кампании, с целью разбить солидарность рабочего класса, спровоцировать в его рядах братоубийственную борьбу, лишит рабочее движение активных и передовых деятелей, запугать рабочую массу и принудить ее к пассивному подчинению усиливающемуся натиску предпринимателей. Местом этой террористической кампании стала Лодзь — главный в то время центр классовых битв в Королевстве Польском.

Террористическая кампания эндеков нашла живой отклик у местных царских властей, которые намеревались даже использовать эндеков — по словам петровского губернатора — «для более решительного вмешательства в действия революционных организации... для раскрытия магазинов оружия... и агитаторов на фабриках». Эндецкий террор нашел также поддержку у лодзинских фабрикантов, которые в свою очередь предлагали царским властям «арестовать... и немедленно истребить... на месте без остатка» видных деятелей рабочего движения. Террористическим действиям эндеков способствовали правые элементы

ППС, которые затушевывали перед рабочими их провокационный и диверсионный характер.

Эндецкая кампания, проявившаяся особенно интенсивно в ноябре 1906 г. и в апреле 1907 г. встретила решительный отпор всего пролетариата Лодзи. СДКПиЛ провела большую разъяснительную работу и сумела создать единый фронт всех рабочих для противодействия террору.

Террористическая кампания эндеков переплелась с беспощадным наступлением на рабочих со стороны лодзинских фабрикантов, которые объявили локаут на самых крупных фабриках Лодзи. Голодом, угрожающим 75-тысячной массе рабочих и членов их семей, фабриканты хотели сломить рабочее движение и восстановить предреволюционные условия работы на фабриках.

Во время четырехмесячного локаута эндеки применяли коварные и провокационные методы, при помощи которых намеревались сломить рабочих и принудить их к капитуляции (провокация погромов, раскольнические предложения арбитража, убийства и т. п.). Но все провокации разбились о сплоченную солидарность и самоотверженность рабочих; последние вынуждены были уступить только перед лицом голода.

Террор и локаут наглядно показали даже несознательным рабочим (часть которых находилась до того времени под влиянием эндеков), что Национальный Союз Рабочих и так называемые «польские профсоюзы» (агентуры эндеков), а также «надклассовая» идеология — это средства, которыми буржуазия пытается сохранить и упрочить эксплуатацию рабочих. С этого времени эндеки начинают терять свои прежние, непрочные позиции в рабочем классе.

STANISŁAW KALABIŃSKI

L'ACTIVITÉ CONTRE-RÉVOLUTIONNAIRE DE LA BOURGEOISIE
POLONAISE PENDANT LA PÉRIODE DU REFLUX DE LA VAGUE
RÉVOLUTIONNAIRE (1906 — 1907)

Après la chute de l'insurrection de Moscou, le gouvernement tzariste commença des répressions sanglantes contre les masses populaires, et ouvrit en même temps à la bourgeoisie polonaise les possibilités d'une activité légale. Trouvant un point d'appui dans la politique terroriste du gouvernement et lui accordant son appui, le parti National-Démocratique, force principale des classes bourgeoises polonaises, passa ouvertement à l'attaque contre le mouvement révolutionnaire, se rangeant ainsi parmi les collaborateurs actifs de la politique de répression. Cette collaboration se manifesta surtout par l'attitude du parti N. — D; et de la bourgeoisie en général, à l'égard des massacres ("pogroms") de Białystok et de Siedlce, et vis à vis de l'activité des tribunaux militaires.

L'activité contre-révolutionnaire du parti N. — D. s'unissait à l'offensive croissante des grands industriels et à l'activité réactionnaire du clergé. La division du mouvement ouvrier et la présence d'une agence nationaliste — celle de Pilsudski, — à l'intérieur de celui — ci, facilita au parti N. — D., surtout au moment du reflux de la vague révolutionnaire, la propagande de l'idéologie chauviniste et l'organisation d'une campagne antigréviste. Le parti N. — D. s'opposa d'une manière décidée à la lutte économique du prolétariat, prêtant directement son aide aux industriels pour briser les grèves et organiser les lockouts. Il devint ainsi, de même que le gouvernement tzariste, le soutien principal des grands propriétaires dans leur lutte contre le mouvement croissant des paysans et les grèves des travailleurs des fermes. En été 1906, au moment de l'accroissement de la terreur, les politiciens bourgeois tentèrent de nouveau de démontrer au gouvernement, que pour détruire efficacement la révolution, et „dans l'intérêt même du pouvoir”, il fallait laisser participer les classes possédantes à l'administration du Royaume de Pologne. Ils indiquaient le parti N. — D. comme la seule force capable de lutter contre la révolution.

Dans la seconde moitié de l'année 1906, le parti N. — D. entreprend une campagne terroriste de grande envergure. Son but est de briser la solidarité prolétarienne, de provoquer dans les rangs ouvriers des luttes fratricides, de priver le mouvement de ses chefs et de ses partisans actifs, d'intimider les travailleurs et de les rendre passifs vis-à-vis de la pression grandissante des capitalistes. Łódź fut choisie pour le champ de cette action; c'était alors le point central de la lutte des classes en Pologne. Cette campagne du parti N. — D. trouvait un vif écho chez les autorités locales car, de leur côté, elles pensaient utiliser ce parti "pour une intervention plus énergique dans l'activité des organisations révolutionnaires, afin de décélérer les dépôts d'armes et les agitateurs dans les usines" — selon les paroles du gouverneur de Piotrków.

L'action terroriste était soutenue par les fabricants de la ville de Łódź qui, de leur côté, postulaient auprès des autorités "l'arrestation et l'extermination radicale et immédiate" des principaux meneurs du mouvement ouvrier.

La droite du Parti Socialiste Polonais (PPS) facilitait la campagne terroriste, en cachant aux yeux des ouvriers son véritable caractère.

La campagne terroriste du parti N.—D. entreprise en Novembre 1906, et de nouveau en Avril 1907, se heurta à une résistance décidée de tout le prolétariat de Łódź.

La SDKPL (Social-démocratie du Royaume de Pologne et de la Lithuanie) organisa une large action d'information et de propagande, réussissant à former un front uni de tous les ouvriers pour réagir contre les répressions et la terreur. L'action terroriste du parti N.—D. se combinait avec l'attaque sans merci, contre les ouvriers, des fabricants de Łódź qui annoncèrent le lockout dans les usines les plus importantes de cette ville. A l'aide de la faim, qui menaçait ainsi 75.000 ouvriers avec leurs familles, les industriels se proposaient de briser le mouvement ouvrier et de restituer dans les fabriques les conditions de travail telles qu'elles étaient avant la révolution.

Pendant les quatre mois de durée du lockout, les Démocrates — Nationaux entreprenaient des démarches perfides et provocatrices, au moyen desquelles ils croyaient mater les ouvriers et les forcer à capituler (p. ex.: provocations de massacres, propositions traîtreuses d'arbitrage, assassinats d'activistes ouvriers). Toutes ces provocations échouèrent cependant devant la solidarité des ouvriers, qui ne cédèrent qu'en face de la faim.

L'action terroriste et les lockouts démontrèrent aux ouvriers, même les plus naïfs, dont une fraction demeurait sous l'influence du parti N.—D. que l'Union Ouvrière Nationale et les Fédérations Ouvrières Polonaises (agences du parti N.—D.), de même que "l'idéologie solidariste", ne sont que des instruments devant servir à la bourgeoisie pour continuer et renforcer l'exploitation du prolétariat. Depuis ce moment les Démocrates — Nationaux commencent à perdre les positions, d'ailleurs mal établies, qu'ils avaient acquises parmi la partie la moins éclairée des ouvriers. Malgré les répressions qui fondaient sur la classe ouvrière on fêta en Pologne en masse le I Mai 1907, ce qui prouvait que le prolétariat polonais gardait son esprit militant et son attitude inébranlable.